

Wiadomość Tygodnia

UROCZYSTOŚĆ CZĘSTOCHOWSKIEJ MADONNY



Losy Europy i świata są w rękach Boga, a Maryja jest naszą nadzieją, pociechą i wsparciem, przypomniał na Jasnej Górze Prymas Polski. Abp Wojciech Polak wraz z przedstawicielami Episkopatu celebrował główną Sumę odpustową w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Przede wszystkim w pielgrzymkach pieszych przybyły tysiące wiernych. Ponowiono zawierzenie zawarte w Jasnogórskich Ślubach Narodu autorstwa bł. Prymasa Wyszyńskiego.

Prymas Polski zauważył w kazaniu, że Maryja w jasnogórskiej szkole „w pewien sposób nas wychowuje i kształtuje, ucząc podążania drogą wolności dzieci Bożych”, a Jan Paweł II tę szkołę nazwał nawet jasnogórską ewangelizacją. Abp Polak wyraził nadzieję, że będzie ona miała odzwierciedlenie w naszym życiu. – Ewangelię głosi się skutecznie,

kiedy samo życie przemawia, gdy ukazuje wolność, która wyzwala innych, współczucie, które nie wymaga niczego w zamian, miłosierdzie, które bez słów mówi o Chrystusie – powiedział kaznodzieja.

Abp Polak podkreślił, że Kościół „będzie tym bardziej wiarygodnym świadkiem Ewangelii, gdy inni będą widzieli jak się miłujemy, gdy będziemy potrafili słuchać Boga i siebie nawzajem i umieli spoglądać w tym samym kierunku, choć idąc, jak na jasnogórski szczyt, różnymi drogami”.

Wyraził nadzieję, że jasnogórską ewangelizacją do życia w wolności synów Bożych będzie miała odzwierciedlenie w naszym życiu. - Ewangelię głosi się skutecznie kiedy samo życie przemawia, gdy ukazuje wolność, która wyzwala innych, współczucie, które nie wyma-

ga niczego w zamian, miłosierdzie, które bez słów mówi o Chrystusie - podkreślał abp Wojciech Polak. Zaznaczył, że Kościół „będzie tym bardziej wiarygodnym świadkiem Ewangelii, im bardziej będziemy żyli komunią (...) umiając podejmować dialog, krzewiąc dobrą jakość naszych wzajemnych relacji”. - Bardzo nam dziś tego w Kościele potrzeba. Bardzo nam potrzeba, abyśmy potrafili, jak Maryja, słuchać Boga i siebie nawzajem. Potrzeba spoglądania w tym samym kierunku, choć przecież idąc, jak na jasnogórski szczyt, różnymi drogami - dodawał

Prymas Polski w dłonie Pani Częstochowskiej złożył „naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół, wszystkie bolesne sytuacje zwłaszcza cierpienia i nadzieje walczących o wolność naszych sióstr i braci Ukraińców”.

Podczas Sumy ponowione zostały Jasnogórskie Śluby Narodu autorstwa bł. Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Złożone 26 VIII 1956 r. stały się programem moralnego odrodzenia Narodu. Wzywają np. do obrony życia, nierozwawalności małżeństwa, sprawiedliwości, zgody, troski o głodnych. – Powtarzamy te słowa co roku wierząc, że wreszcie przenikną do umysłów i serc – powiedział abp Wojciech Polak.

Na uroczystości odpustowe Matki Bożej Częstochowskiej w 91 pielgrzymkach pieszych przyszło ponad 20 tys. osób. Zwiększyła się liczba pielgrzymek rowerowych, a także biegowych. Dotarły też grupy na rolkach i motocyklach.

Pielgrzymi podkreślają solidarność z narodem ukraińskim i zapewniają o modlitwie. – Każdy z nas potrzebuje pokoju i miłości Matki. Idziemy do Niej i błagamy o wszelkie łaski, a teraz najwięcej miłości potrzeba Ukrainie – powiedziała Elżbieta z Gowarczowa w diec. radomskiej.

Biskupi apelują też, by przedłużający się kryzys nie wygasił w nas wyrażanej na wiele sposobów woli pomocy naszym, doświadczonym wojną siostrami i braćmi.

O godz. 19.00 odprawiona została Msza św. z udziałem wiernych arch. częstochowskiej, której Maryja Jasnogórska jest patronką. Uroczystości zakończył Apel jasnogórski o 21.00.

Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej zyskał wielką sławę i cześć w całej Polsce po odparciu oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów w 1655 r. Obrońcy modlili się wówczas do Czarnej Madonny, a w 1656 r. Jan Kazimierz ślubował we Lwowie Matce Bożej i ogłosił Ją Królową Korony Polskiej. Po odparciu najazdu szwedzkiego to Matce Bożej Jasnogórskiej składał podziękowania za obronę Narodu Polskiego.

Po 1945 r. kult Matki Bożej stał się symbolem przywiązania Narodu Polskiego do wiary i Kościoła.

Wśród setek polskich sanktuariów Jasna Góra ma swoje pierwsze i uprzywilejowane miejsce. To miejsce nawiedzają miliony pielgrzymów. Przybywają, by modlić się przed cudownym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, słysząc wieloma łaskami i na trwałe wpisanym w dzieje Polski.

Święto Matki Bożej Częstochowskiej ma przede wszystkim charakter dziękczynienia za obecność Maryi w dziejach naszego narodu.

SŁOWA GENERAŁA PAULINÓW PODZĄS UROCZYSTOŚCI

Aby przez modlitewne zawierzenie i konkretne czyny „zapraszać Maryję na drogi naszej Ojczyzny, Europy i niespokojnego świata” – zachęcał na Jasnej Górze na rozpoczęcie głównych uroczystości ku czci Matki Bożej Częstochowskiej, przełożony generalny Zakonu Paulinów. O. Arnold Chrapkowski wskazywał, by z odwagą wiary świadczyć o przynależności do Boga i wierności Kościołowi.



Przypomniał, że przeżywamy dzisiaj wyjątkowo bliską sercu Polaków uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej. To imieniny Maryi, która obrała sobie to miejsce, żeby poprzez stulecia, być blisko kolejnych pokoleń tego Narodu, który w szczególny sposób ukochała. – Nasza dobra Matka w duchu tej miłości wskazuje na Jezusa Chrystusa, który jako jedyny może dać nam pokój i radość w sercu – powiedział o. Chrapkowski.

Generał Paulinów wskazał na Maryję jako wyjątkowego świadka wiary w Chrystusa – Syna Bożego i Tę, która przez wieki obficie udzielała łask naszemu narodowi. – Chcemy dziękować za dar wiary, a jednocześnie w ręce Maryi złożyć naszą troskę o to, by ta wiara w polskim narodzie nie osłabła i nie wygasła – mówił paulin i prosił, by i dziś „ocaliła i rozpalila na nowo wiarę w synach i córkach narodu polskiego, zwłaszcza w młodym pokoleniu oraz w rodzinach”.

Przypomniał, że cała nasza historia znaczone jest słowami zawierzenia i ufności w pomoc i obronę Bożej Matki. – Jasna Góra to Polska Kana Przemia-

ny i Zawierzenia. Każde nasze pielgrzymowanie na Jasną Górę, każde spojrzenie w Oblicze Maryi jest zawierzeniem Jej naszego życia. Tak czynili nasi ojcowie nie tylko w dniach cierpienia i zniewolenia, ale również wtedy, gdy czuliśmy się bezpieczni – powiedział o. generał i wyjaśniał, że „zawierzenie nie oznacza bezsilności, ale wyraża zaufanie i wiarę, bo jest ono odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności na miłość Matki”.

Zauważył, że „na Obliczu Pani z Jasnej Góry wypisane są nie tylko dzieje naszego Narodu, ale także dzieje każdego z nas. „Pośród zamętu świata Wizerunek Jasnogórskiej Maryi pokazuje nam jasną Drogę. To Jezus, Syn Boga żywego. On jest naszą drogą, prawdą i życiem. Wraz z Maryją, i pod Jej przewodnictwem, na nowo chcemy oprzeć wszystko na Chrystusie” – przypomniał. To pragnienie znajduje wyraz w ponawianych Jasnogórskich Ślubach Narodu autorstwa bł. Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Złożone 26 VIII 1956 r. stały się programem moralnego odrodzenia Narodu. Teraz każdego roku w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej są tu ponawiane. O. Chrapkowski podkreślił, że to słowo „przyrzekamy” zawsze wyznaczało szlak wiary i pomimo naszej słabości, prowadziło do odnowy i duchowego odrodzenia.

Wskazując na pielgrzymie szlaki prowadzące na Jasną Górę i pątników, którzy do Maryi przynoszą swoje radości i troski: „troskę o rodziny, Ojczyznę, o świat targany wojnami, niepokojem i kolejnymi kryzysami, brak zgody rozbiłający życie społeczne, nieposzanowanie życia”. – W Jej Niepokalanym Sercu złożyliśmy Ukrainę i trudny czas, który przeżywa, prosząc o upragniony pokój – powiedział Generał Paulinów i podkreślił, że „słowa nic nie znaczą, jeśli nie ma czynów”.

Za bł. kard. Stefanem Wyszyńskim o. Chrapkowski przypomniał: „trzeba przekonać katolików polskich, że siła Kościoła naszego zależy od siły duchowej wiernych żyjących w łasce uświęcającej; że o tyle bronimy Kościoła, o ile bronimy w duszy łaski; o tyle umacniamy Kościół, o ile sami jesteśmy silni w wierze i poddani łasce”.

Za: www.jasnagora.com

Wiadomości z kraju

CHRYSTUSOWCY OBCHODZILI W POTULICACH 90-LECIE POWSTANIA

Na dzień 8 września 1932 r. datowany jest dekret naszego Założyciela, Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda powołujący nowe zgromadzenie zakonne – Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Wszystko zaczęło się jakieś dwa tygodnie wcześniej... Na audyencji u Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda ks. Ignacy Posadzy otrzymał błogosławieństwo na budowanie nowego zgromadzenia zakonnego. Usłyszał przy tym słowa: „A więc rozpoczynamy *in nomine Domini*. Zaufajmy Bogu! On na pewno wam pomoże” i 23 sierpnia 1932 r. wraz z trzema kandydatami na braci przybył do Potulic, by realizować myśl Założyciela o stworzeniu wspólnoty zakonnej, której celem specjalnym jest troska i staranie o Polaków, którzy wyemigrowali i emigrują.



90 lat później, we wtorkowe popołudnie 23 sierpnia 2022 r. zgromadziliśmy się na wspólnym dziękczynieniu za nasze zgromadzenie, za każdego jego członka i za dzieła, które podejmujemy, a także podziękowaniu za dar osoby śp. hrabiny Anieli Potulickiej, która przyjęła pod swój dach rodzącą się wspólnotę i której 90. rocznica śmierci przypada w październiku 2022 r. Wspólnej modlitwie przed wybudowanym przed 160 laty jako kaplica grobowa Potulickich potulickim kościołem przewodniczył bp Krzysztof Włodarczyk, ordynariusz bydgoski. Wokół polowego ołtarza zgromadzili się chrystusowcy z kraju i zagranicy: Współbracia nawet z Antypodów i za Wielkiej Wody, obecni byli i najstarszy (ks. Jan Pranke SChr), i najmłodszy (kl. Krystian, który dla ubogacenia liturgii dzielił się swoim talentem i umiejętnością gry na klarnecie) chrystusowcy. Przybyli kapłani z dekanatu nakielskiego z dziekanem, ks. Krzysztofem Wiśniewskim, przedstawiciele władz miasta i gminy Nakło oraz powiatu nakielskiego. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele służb mundurowych (policji, straży miejskiej i pożarnej), Zakładu Karnego w Potulicach oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, którego wielką dobrodziejką jest hrabina Potulicka: w początkach uniwersytetu

przepisała mu część swoich dóbr, które dzisiaj tworzą Fundację Potulicką. Nie zabrakło odpowiedzialnych i zaangażowanych w prace restauracyjne w kościele parafialnym oraz dra Macieja Wierzbickiego, artysty rzeźbiarza, który wykonał statwę Matki Bożej, Królowej Wychodźstwa Polskiego (kopię figury z Potulic poświęconej i postawionej w 1934 r. a utraconej wskutek ostatniej wojny). Wszystkie zaś kościelne ławki, które zostały wyniesione przed świątynię, zajęli miejscowi parafianie oraz rodzina miejscowego proboszcza, ks. Macieja Szmytowskiego SChr.

Pierwszym punktem tego potrójnego jubileuszu było poświęcenie statwy Maryi, które poprzedziło odczytanie i podpisanie aktu erekcyjnego. Po nim rozpoczęła się uroczysta Msza Święta z okolicznościowym kazaniem ks. Krzysztofa Olejnika SChr, naszego przełożonego generalnego, podczas którego przypomniane zostały wszelkie okoliczności towarzyszące powstawaniu Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców oraz pierwsze lata jego rozwoju do wybuchu II wojny światowej. W kazaniu ks. Generał wskazywał na nieustanną potrzebę istnienia życia całkowicie poświęconego Bogu oraz osób tak żyjących, by wskazywać, że warto, można i trzeba żyć Ewangelią na co dzień, że ewangeliczne ideały czystości, ubóstwa i posłuszeństwa warto, można i trzeba realizować w swojej codzienności. Przywołał nadto przytoczone już wyżej słowa Założyciela, zachęcając zgromadzonych do ufności i powierzenia Bogu całego życia, wszystkich spraw – tych pięknych i radosnych, jak i tych nieco smutniejszych. Tę myśl podjął również Ks. Biskup w słowie przed błogosławieństwem, zapraszając jednocześnie do nieustannego karmienia i pogłębiania własnego ducha (w czym pomocą jest odnawiana i upiększana wciąż świątynia) i do dawania świadectwa o przynależności do wielkiej rodziny dzieci Bożych.

„Wielbi Cię Boże dzisiaj mały punkcik na tej ziemi. Wielbią Cię Potulice, gdzie pokazałeś swoją wszechmoc i wolę. Dziękuję Ci, że mogliśmy przeżywać tak ważne dla nas rocznice” – tak słowo podziękowania rozpoczął ks. Maciej Szmytowski SChr, miejscowy proboszcz. Rozpoczął je właśnie od uwielbienia Boga i podziękowania Mu za wszelkie dobrodziejstwa oraz za bezdeszczową pogodę przez cały czas trwania uroczystości (bo rano, przedpołudnie i wczesne popołudnie na to nie wskazywały). Niemalże jak poezja wybrzmiały słowa podziękowań ks. Macieja dla wszystkich zgromadzonych, szczególnie przybyłych gości, dla trudzących się nad pięknym przygotowaniem i przebiegiem uroczystości oraz dla nie szczędzących na co dzień sił i grosza, by wspólnie budować potulicką wspólnotę. Po liturgii na wspólnym posiłku zebraliśmy się w potulickim pałacu (kiedyś naszym domu macierzystym) w dawnym zakonnym refektarzu (a dziś Auli im. Hrabiny Anieli Potulickiej).

Za: www.chrystusowcy.pl

ORDER ORŁA BIAŁEGO O. KRÓLIKOWSKIEGO W HARMĘŻACH



W niedzielę 28 sierpnia 2022 r. w czasie Mszy św. w Harmężach wieloletni prowincjał prowincji Św. Antoniego oraz prowincji Matki Bożej Anielskiej w Stanach Zjednoczonych o. James McCurry przekazał na ręce o. Mariana Gołąba, prowincjała krakowskiej prowincji Franciszkanów Order Orła Białego, który został pośmiertnie przyznany legendarnemu franciszkaninowi, o. Łucjanowi Królikowskiemu przez prezydenta RP Andrzeja Dudę 4 czerwca 2020 r.

O. James McCurry, Amerykanin pochodzenia irlandzkiego, wygłosił podczas Mszy św homilię w języku polskim, w której przypomniał postać o. Łucjana Królikowskiego, powiedział mniedzy innymi:

Ojciec Łucjan lubił opisywać swoją podróż życia liczącą cały wiek jako "Franciszkańską Odyseję." Jako piętnastoletni chłopiec, młody Zbigniew (później w Zakonie przyjął imię Łucjan) był pełen podziwu dla późniejszego Świętego ojca Maksymiliana Kolbe, i postanowił wstąpić do Niepokalanowa, słynnego Franciszkańskiego "Miasta Niepokalanej", wydawnictwa i centrum ewangelizacji, położonego niedaleko Warszawy. Jak podkreślał to w swoim starszym wieku, od chwili postawienia pierwszych kroków w Niepokalanowie w 1934 roku, jego "Franciszkańska Odyseja" mogła zostać napisana tylko palcem miłującego Boga.

Odyseję życia ojca Łucjana Królikowskiego wyraża słowo "heroizm". Jako

zakonnik, zesłaniec na Syberie, kapelan-żołnierz Armii Generała Andersa; opiekun polskich sierot wojennych i uchodźców obozu Tengeru w Tanzanii, w Afryce; nowy "Mojżesz" prowadzący polskie sieroty do Północnej Ameryki. Ojciec Łucjan nie bał się marzyć i zdobywać gór. Wiele razy wspinając się na górę Kilimandżaro w Tanzanii wraz ze swoimi polskimi sierotami przypominał sobie piękne góry Tatry w Polsce, po których wspinali się jego przodkowie. Jego polski duch był niepokonany. Jego franciszkańska miłość była bezgraniczna.

Ojciec Łucjan zatytułował jedną z wielu swoich książek "Miłość mi wszystko wyjaśniła". To był wyznacznik, który animował jego heroiczną postawę, pełną duszpasterskiej troski okazanej syberyjskim, polskim sierotom. To była łaska Boża, która dawała mu siłę przeciwstawić się planom Józefa Stalina, by repatriować sieroty do Polski, kontrolowanej przez Sowietów. To był impuls Boży, który kierował działaniami ojca Łucjana.

Mamy tysiące fotografii ojca Łucjana zrobionych podczas różnych etapów jego życia. Najbardziej cenną fotografią jest zdjęcie ojca Łucjana uśmiechającego się obok ojca Maksymiliana Kolbe, ówczesnego gwardiana Niepokalanowa. To był dzień jego profesji zakonnej, jego pierwszych ślubów zakonnych jako Franciszkanina Konwentalnego, które odbyły się dwudziestego dziewiątego sierpnia 1939 roku - trzy dni przed rozpoczęciem II Wojny Światowej i inwazji

hitlerowskich wojsk na Polskę. Nie możemy pominąć olbrzymiego wpływu jaki miał święty Maksymilian Kolbe na ojca Łucjana. Ojciec Łucjan był jednym z ostatnich świadków życia św. Maksymiliana Kolbe przed jego męczeńską śmiercią w Oświęcimiu podczas II Wojny Światowej. Dlatego z wielką satysfakcją sprawia mi to, że odznaczenie ojca Łucjana Orderem Orła Białego znajdzie teraz swój stały dom tutaj, w Harmężach, gdzie prochy męczennika Auschwitz znalazły swoje miejsce ostatniego spoczynku. Proszę teraz, moi drodzy współpracownicy franciszkanie i mój drogi Ludu Boży, przyjmijcie ten dar jako wyraz szacunku i braterskiego błogosławieństwa od braci franciszkanów z mojej Prowincji.

Na zakończenie Mszy św. o. prowincjał Marian Gołąb przekazał Order Orła Białego dla Centrum Św. Maksymiliana. Decyzja, by to najwyższe odznaczenie państwowe ostatecznie znalazło swoje miejsce w Harmężach podyktowana była inspirującym wpływem postaci św. Maksymiliana na całe późniejsze życie o. Łucjana.

O. Łucjan Królikowski - urodzony w 1919 r., ślub. zakonne składał jeszcze w obecności św. Maksymiliana. W 1940 r. wywieziony na Syberię. Był kapelanem w Armii Andersa. Uratował 150 dzieci z obozu dla sierot w Tanzanii. Pracował wśród Polonii w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Zmarł 11 października 2019 r. w wieku stu lat.

Za: www.franciszkanie.pl

100-LECIE POWROTU BERNARDYNÓW DO PIOTRKOWA

W niedzielę 28 sierpnia w Piotrkowie Trybunalskim obchodzony był jubileusz 100-lecia od powrotu bernardynów po kasacie klasztoru przez zaborców.

Uroczystej Mszy św. o godz. 11:30 przewodniczył o. Teofil Czarniak – nasz Minister Prowincjalny. W koncelebrazie byli obecni bernardyni, którzy posługiwali w tym klasztorze w przeszłości. W homilii Ojciec Prowincjał zauważył, że pokora, o której mówi dzisiejsza Ewangelia, jest nie tylko kluczem do uniknięcia cierpienia i rozczarowań, ale przede wszystkim do realizacji woli Bożej:

Jestem przekonany, że oblicze tego miasta byłoby inne, gdyby nie pokorna służba bernardynów w tym konwencie. Ile wygłosili kazań, misji; ile wysłuchali

spowiedzi? Jak często, nie patrząc na niebezpieczeństwo i cenę jaką zapłacą, brali udział w walkach niepodległościowych? A to wszystko czynili – mam taką nadzieję i takie przekonanie – nie spodziewając się za to honorów. Miesiąc temu jeden z biskupów powiedział mi w pewnym miejscu słowa, które naprawdę miło mnie zaskoczyły: „to dzieło tak się rozwija tylko dlatego, że prowadzone jest przez pokornych franciszkanów”.



Sto lat temu Bóg zechciał, abyśmy po 58 latach od kasaty, powrócili do zrujnowanego klasztoru i nadal służyli wiernym Piotrkowa i okolic. Dziękujemy za to Bogu. Dziękujemy także każdemu z Was, a na Wasze ręce, Waszym przodkom, za przywiązanie do bernardynów i Waszą ofiarną pomoc. Przecież razem idziemy przez ten świat, wzajemnie się umacniając, w tej podróży ku wiecznemu życiu.

Bernardyni przybyli do Piotrkowa Trybunalskiego w 1624 r., zamieszkując klasztor ufundowany przez szlachcica Floriana Starczewskiego. Klasztor uległ kasacie po upadku powstania styczniowego w 1864 r. Bernardyni powrócili do miasta w 1922 r. Kościół słynie jako Sanktuarium Matki Bożej Piotrkowskiej, Matki Pocieszenia. Przy klasztorze od 21 lat funkcjonuje Oratorium św. Antoniego, czyli świetlica środowiskowa dla dzieci i młodzieży z ubogich lub dysfunkcyjnych rodzin.
Za: www.bernardyni.pl

100. ROCZNICA POWSTANIA SIÓSTR WSPÓLNEJ PRACY OD NIEPOKALANEJ MARYI

W niedzielę, 27 sierpnia Siostry Wspólnej Pracy obchodziły w sanktuarium św. Jana Pawła II na gdańskiej Zaspie 100. rocznicę powstania swego zgromadzenia. – Bóg zapragnął wspólnoty, w której siostry upodabniałyby się do Chrystusa w Jego pracy i naśladowały Matkę Bożą Niepokalaną – powiedział abp Tadeusz Wojda podczas dziękczynnej Mszy św.

Uroczysta Eucharystia zgromadziła w świątyni kilkadziesiąt sióstr zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, które od ponad 75 lat pracują w Kościele gdańskim. Przed rozpoczęciem dziękczynienia wierni mogli zapoznać się z historią gdańskich domów sióstr. W uroczystości uczestniczyły władze zakonne z s. Agatą Błaszczyk, matką generalną na czele. Mszę św. koncelebrowali kapłani związani z gdańskimi wspólnotami zakonnymi w Gdańsku-Zaspie, w Gdańsku-Emaus i Gdańsku-Wrzeszczu.

Liturgii przewodniczył abp Tadeusz Wojda, który wygłosił homilię. – Jubileusz 100 lat to dobra okazja do przypomnienia bogatej w treść i wydarzenia historii zgromadzenia; do wyrażenia wdzięczności za wszelkie dobro, jakie się zadziało przez posługę sióstr i całego zgromadzenia. Wreszcie jest okazją do refleksji nad aktualnością i wiernością charyzmatowi w dzisiejszych czasach – powiedział metropolita gdański.

Nawiązując do czytań mszalnych i wskazując na Bożą dynamikę działania przywołał początki zgromadzenia. – Ta Boża dynamika odzwierciedla historię powstania również i Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy. Bóg zapragnął wspólnoty, w której siostry upodabniałyby się do Chrystusa w Jego pracy i naśladowały Matkę Bożą Niepokalaną. Stąd wspólna praca realizowana na trzech płaszczyznach: duchowej jako współpraca z Bogiem, wspólnotowej – w jedności z siostrami, apostołskiej – w posłudze bliźnim. Tak zrodził się charyzmat. Dodał jednocześnie, że ten charyzmat pojawił się w momencie dla Polski niezwykle dramatycznym. – Objawił się w czasach wyjątkowo

trudnych: rozbiory Polski, kasacja zakonów i represja życia religijnego. Z natchnienia Bożego Franciszka Rakowska w 1889 roku zgromadziła wokół siebie kilkusobową grupę kobiet, które mimo zakazów i trudnych warunków, pod pozorem pracowni krawieckiej, rozpoczęły ukrytą formację i życie wspólne oparte na radach ewangelicznych. Biskup Wojciech Owczarek w wolnej już Polsce, w dniu 27 października 1922 roku przekształcił tę nieformalną wspólnotę w zgromadzenie zakonne na prawach diecezjalnych – powiedział kaznodzieja.

W dalszej części rozważania przypomniał gdańską historię sióstr. – W roku 1946 powstał pierwszy dom przy parafii św. Franciszka z Asyżu. Tu też po wojnie siostry otworzyły szkołę krawiecką. Drugi dom powstał w 1970 w Gdańsku-Brętowie, w 1980 w Gdańsku-Zaspie przy parafii Opatrzności Bożej, a cztery lata później przy parafii św. Kazimierza, w 1990 r. przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdańsku-Wrzeszczu. Dziś w Gdańsku Siostry Wspólnej Pracy zajmują się pracami apostołskimi, charytatywnymi i dobroczynnymi we własnych domach i przy parafiach – wspominał hierarcha.

W podsumowaniu abp Wojda zauważył, że dzieje Sióstr Wspólnej Pracy pokazują zaufanie do Opatrzności Bożej. – Życie zakonne jest zawsze swego rodzaju historią wiary. Wiara jest fundamentem każdej formy życia konsekrowanego. Tę wiarę miały siostry od samego początku i w tej wierze starały się nieustannie odczytywać swój charyzmat, aby swoją posługą odpowiadać w sposób aktualny i adekwatny do zapotrzebowania świata i jego wyzwań – podkreślił metropolita.

Na zakończenie pasterz gdańskiego Kościoła podziękował za dotychczasową posługę i złożył życzenia. – Dziś dziękujemy Bogu za piękną i wspaniałą, choć prowadzoną nie bez trudności, posługę charyzmatyczną Sióstr Wspólnej Pracy na przestrzeni 100 lat. Ta posługa była i nadal jest posługą pełną nadziei również na przyszłość. Życzymy, aby ich dzieło pod opieką Jezusa Chrystusa i Jego Matki, Maryi Niepokalanej mogło się dalej rozwijać w Polsce i za granicą, i nieustannie przynosić bogate duchowe i ludzkie owoce – powiedział metropolita. Na zakończenie liturgii słowa podziękowania wypowiedziała s. Agata Błaszczyk, matka generalna.

Zgromadzenie zakonne Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi to wspólnota założona we Włocławku w 1889 r. przez Franciszkę Rakowską, w 1910 zatwierdzona jako stowarzyszenie świeckie, w 1922 przekształcona w zgromadzenie za-

konne. Zadaniem zgromadzenia jest katechizacja dzieci i młodzieży, praca charytatywna, misyjna, wychowawcza i opiekuńcza, wspomaganie pracy kancelaryjnej w parafiach. Za: KAI



ODPUST WINCENTIAŃSKI U CYSTERSÓW W JĘDRZEJOWIE

Czterodniowy Odpust Winceniański w Archidiecezji Cystersów w Jędrzejowie, ku czci bł. Wincentego Kadłubka oraz z udziałem kilku biskupów i wiernych z różnych stron Polski – to ugruntowana tradycja tego miasta, przypominająca postać biskupa, który wybrał mniisi habit. Program czterodniowego odpustu jest bogaty. W programie wydarzenia są codzienne Msze święte i procesje z relikwiami z udziałem m.in. biskupów metropolii krakowskiej, koncert muzyki organowej i promocja jubileuszowej płyty.

Słowo Boże podczas duchowego przygotowania i samego odpustu głosi ks. Rafał Gudwański. Po każdej Mszy św. z homilią, jest odmawiana litania ku czci bł. Wincentego Kadłubka oraz możliwość uczczenia relikwii, które znajdują się w klasztorze.

Odpust rozpoczął się w czwartek 25 sierpnia wieczorną Mszą św. W ramach piątkowych uroczystości była Msza św., z homilią dla chorych i starszych i z namaszczeniem chorych, a także Droga Krzyżowa po klasztornych alejach.

W sobotę Mszy św. o godz. 17.00 przewodniczył bp Roman Pindel, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej. Po Mszy św. odbyła się procesja do Kopca Spotkania, gdzie niegdyś cystersi witali biskupa Kadłubka pieszo wędrującego z Krakowa, aby przyjąć habit mniisi. Natomiast

Sumie odpustowej w niedzielę o godz. 12.00 przewodniczyć ma bp Jan Zając z Krakowa. Po Mszy św. nastąpi procesja z relikwiami.



O godz. 19.00 cystersi zapraszają na finał XXVIII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej. Wystąpią: Aleksandra Zamojska – sopran, Paulina Traczyk – klawesyn, Robert Grudzień – organy. Chętni będą mogli nabyć wyjątkową jubileuszową płytę „Oratorium Jędrzejowskie” Ireneusza Ślusarczyka.

Wincenty Kadłubek przyszedł na świat ok. 1150 r. w Karwowie k. Opatowa, w rycerskim rodzie Różyców. Uczył się w pobliskiej Stopnicy, w katedralnej szkole krakowskiej, a studia w Paryżu i Bolonii zakończył tytułem magistra. Był kapelanem i doradcą panujących, scholastykiem katedralnej szkoły krakowskiej i kolegiaty w Sandomierzu. W 1208 r. został biskupem krakowskim w czasach burzliwych walk sukcesyjnych.

Był prawdziwym synem ówczesnej Europy, światłym, wykształconym historyografem i kronikarzem, zwolennikiem reform w Kościele polskim i w kraju. Brał

udział w Soborze Laterańskim IV i wcielił jego reformy. Admirator św. Bernarda, czciciel św. Floriana i Stanisława Szczepanowskiego, był zarazem członkiem wielkiej maryjności.

Jego niespodziewana rezygnacja z biskupstwa, beneficjów i zaszczytów wzbudziła wiele emocji. Kadłubek znał opactwo w Brzeźnicy (Jędrzejowie), gdyż to on dokonał konsekracji kościoła (trzeciej z kolei) w 1210 r. Cystersi byli poruszeni jego decyzją. W miejscowości Sudół powitał go opat Teodoryk wraz z francuskimi współbraćmi. Miejsce to upamiętnia Kopiec Spotkania.

Ostatnie lata, po złożeniu urzędu biskupiego, spędził w opactwie w Jędrzejowie. Tu zmarł 8 marca 1223 r. i tu przechowywane są jego relikwie, przeniesione w 1633 r. do specjalnie wzniesionego mauzoleum.

Bracia zaczęli szereg cześć dla Wincentego tuż po jego śmierci, czego wyrazem stał się wyjątkowy u cystersów osobny pochówek. W 1633 papież Urban VIII przyznał odpust zupełny za nawiedzenie świątyni. Właśnie wówczas odnotowywano prawdziwą „eksplozję cudowności”: przywracanie słuchu, wzroku, mowy, uzdrawianie paralityków. Wszelkie cudowne fakty spisywano w „Dzienniku zdarzeń”. Powstawały modlitwy i pieśni sławiące biskupa –cystersa. Został on beatyfikowany 18 lutego 1768 r. Starania o kanonizację zostały wznowione w październiku 2012 r.

Samorządowcy Jędrzejowa wystąpili z inicjatywą, aby w przyszłym roku uczcić

patrona miasta i diecezji w całym kraju, w związku z czym zostało złożone pismo do parlamentarzystów, Kancelarii Pre-

miera i Kancelarii Prezydenta, aby przyszły rok był w całej Polsce rokiem bł.

Wincentego Kadłubka w 800-lecie jego śmierci.
Za: **KAI**

NA JASNEJ GÓRZE KONFERENCJA DYREKTORÓW SZKÓŁ KATOLICKICH

Ogólnopolska Konferencja Dyrektorów Szkół Katolickich trwa na Jasnej Górze. To doroczne spotkanie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Ma charakter merytoryczny, ale jest też zawierzeniem tych placówek i całej polskiej oświaty Matce Bożej. W części formacyjnej stanowi przypomnienie o tożsamości szkoły katolickiej.

Przywoływane są słowa Benedykta XVI, że tożsamość szkoły katolickiej to nie jest pojęcie abstrakcyjne, filozoficzne, o którym można dyskutować, ale jest to wiara, która przejawia się w relacji z Chrystusem w naszej codzienności, wtedy, gdy życie wiarą czuć w powietrzu szkoły katolickiej – zauważyła s. Patrycja Garbacka, przedstawicielka Rady Szkół Katolickich.

Ks. Zenon Latawiec, przewodniczący Rady Szkół Katolickich, podkreślił z kolei, że misją tego typu placówek jest pokazanie radości życia chrześcijańskiego, co w dzisiejszym świecie choć nie jest łatwe, jest bardzo ważne. – Sekularyzacja i laicyzacja, zwłaszcza młodego pokolenia, jest obecnie bardzo widoczna. Szkoły katolickie powinny pokazywać radość prawdziwego chrześcijaństwa, czyli bycia z Bogiem. Św. Jan Bosko uczył, że chrześcijaństwo to przede wszystkim radość – przypomniał kapłan.

S. Patrycja podkreśliła, że w rozważaniu o tożsamości szkoły katolickiej mieści się też poczucie tożsamości narodowej, miłości, patriotyzmu. – Naszych braci z Ukrainy też dzisiaj otaczamy serdeczną modlitwą, by mogli cieszyć się niepodległością, wolnością, ale też rozwojem swojej wiary, bo mimo trudnych doświadczeń, jest to może też szansa, by w relacji z Bogiem postąpić do przodu – zauważyła przedstawicielka Rady Szkół Katolickich.

W programie konferencji dyrektorów szkół katolickich nie brakuje części poświęconej zagadnieniom prawa pracy i bieżącym informacjom dotyczącym przepisów oświatowych i działań ministerstwa. – Jest dużo zmian, które rodzą troski i obawy, ale jest też w nas wiele nadziei. Szkoła katolicka przygotowuje dzieci i młodzież od strony intelektualnej, ale przede wszystkim kształtuje charakter, wychowuje do życia wartościami – zauważył ks. Latawiec.

W Polsce jest ok. 500 szkół katolickich, różnego szczebla. Kształcą się w nich też dzieci z Ukrainy, choć w większości są wyznania prawosławnego. – Nasze dzieci bardzo dobrze je przyjmują. Niektóre dość płynnie mówią po polsku, ale są i takie, którzy mają problemy ze zrozumieniem naszego języka. Ważne jest, żeby mieć cierpliwość i okazywać chęć pomocy. To jest też wyzwanie dla nas, by służyć i dostrzegać w drugim człowieku wielką wartość – powiedział przewodniczący Rady Szkół Katolickich.



S. Patrycja dodała, że „szkoła katolicka ma dawać to świadectwo otwarcia się na pomoc dla potrzebujących”. – Dlatego każda ze szkół angażuje się w pomoc, nie tylko przyjmując uczniów, ale też organizując akcje charytatywne i trwając na nieustannej modlitwie.

Uczestnicy wysłuchają konferencji o. Dariusza Kowalczyka, jezuita, wykładowcy Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie oraz wezmą udział w Eucharystii wieńczącej całe spotkanie, której przewodniczyć ma bp Marek Mendyk, asystent RSK.

Rada Szkół Katolickich została powołana w 1994 r. przez Konferencję Episkopatu Polski. Jest kościelną jednostką organizacyjną o zasięgu ogólnopolskim. Zrzesza wszystkie szkoły katolickie w Polsce różnego szczebla, prowadzone przez kościelne osoby prawne oraz szkoły, które zostały uznane za katolickie dekretem biskupa diecezjalnego i są prowadzone przez inne osoby prawne lub fizyczne. Rada Szkół Katolickich wspiera placówki w zachowaniu katolickiej tożsamości i rozwijaniu działalności. Od 2009 r. Patronką Rady Szkół Katolickich jest Matka Boża Częstochowska.
Za: www.jasnagora.com

MŁODZIEŻ NA CAMPO BOSCO POZNAWAŁA REALIA WOJNY W UKRAINIE

Ks. Waldemar Pawelec SAC, który posługuje w Ukrainie, był jednym z gości tegorocznego 29. Campo Bosco, czyli festiwalu młodzieży związanej z salezjanami: – Dajemy Ukraińcom przede wszystkim swoją obecność – powiedział do młodzieży. W tym roku spotkanie odbyło się pod hasłem „Więzy Krwi & Boskie DNA”, a głównym tematem była rodzina. Zaplanowano wiele ciekawych

warsztatów, koncertów i wspólną modlitwę.

Festiwal Młodzieży Salezjańskiej Campo Bosco to cykliczne spotkania młodych ludzi, którzy raz w roku latem przyjeżdżają na kilka dni do Czerwińska nad Wisłą, aby wspólnie się modlić, bawić i rozwijać – w duchu nauczania św. Jana Bosko. Święty ten kierował się w swojej

pracy ciekawymi metodami wychowawczymi. Jego podopieczni uczestniczyli w licznych wyprawach, przedstawieniach teatralnych, grach, zabawach i zajęciach muzycznych.

Praktyka rozwoju duchowego ks. Bosko znalazła swój wyraz w sposobie świętowania dni świętych, w celebracjach pełnych entuzjazmu i radości, we współ-

notach czy aktywności towarzystw. Tak też jest każdego roku na Campo Bosco, któremu towarzyszy duch działalności ewangelicznej ks. Bosko. Festiwal zgromadził około 150 młodych ludzi z różnych stron Polski oraz 70 wolontariuszy. Do Czerwińska zawitała również grupa młodzieży z Białorusi, która była w Polsce na letnim wypoczynku.

Zgodnie z hasłem „Więzy Krwi & Boskie DNA” głównym tematem festiwalu była rodzina, relacje rodzinne, zawiązywanie przyjaźni, relacje międzyludzkie. Rodzina biologiczna jest też rodziną duchową, to w niej w jakimś sensie dziedziczy się wiarę. Nie zabrakło rozmów o rodzinie jako przystani i ostoi oraz o trudnościach i problemach, jakie są jej udziałem.

W programie festiwalu były wspólne Msze św., konferencje, świadectwa, gry i koncerty, w tym koncert Kuby Jurzyka ze Studia Accantus. Uczestnicy festiwalu mogli się też zapoznać się z ofertą Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego. Ciekawa była oferta warsztatowa. Młodzi ludzie uczyli się m.in. łucznictwa, arteterapii (terapii sztuką), robienia biżuterii, pierwszej pomocy czy języka suahili.

Nie brakowało ciekawych gości, jak choćby ks. Sebastiana Picura dobrze znanego młodzieży z TikToka czy Weroniki z Instagrama znanej ze „Z Bogiem sprawa” i „Kato_singli”. W gronie gości znalazło się rodzeństwo z diecezji płockiej: ks. Bogdan Kołodziejski i Monika Kołodziejska, jego siostra, którzy wspólnie prowadzą na YouTube kanał ewangelizacyjny „Podobni od zawsze”. Powiedzieli między innymi, że „w rodzeństwie można się przyjrzeć w sobie jak w lustrze”, często rodzeństwo ma podobne cechy, wiele ich łączy, relacje bywają różne, ale więzy krwi mają duże znaczenie.



O odbyło się też spotkanie z małżeństwem Katarzyną i Michałem Rogalskimi, wychowującym dwoje małych dzieci, którzy opowiedzieli o doświadczeniach z narzeczności i małżeństwa. Kiedyś przy-

jeżdżali do Czerwińska na Campo Bosco jako uczestnicy. Małżonkowie podkreślili, że takie spotkania to „mocny fundament wiary i życia”, ciekawe doświadczenie obecności Boga i ludzi, którzy wierzą.

Jednym z gości był ks. Waldemar Pawelec SAC, wieloletni duszpasterz placówki w Kijowie, który opowiedział o realiach wojny w Ukrainie. Zaznaczył, że w czasie toczącej się wojny najważniejsze jest to, że Ukraińcom ofiarowuje się swoją obecność, ona jest „bezpłatna i najcenniejsza”. Opowiadał o dramacie toczącej się wojny, atmosferze śmierci i zniszczeniu, ale też o dobru, miłości i pomocy, jakie jej towarzyszą z różnych stron. Wojna rodzi też pytania o Boga i wiarę.

Pallotyn przestrzegł przed uczuciem nienawiści i zemsty. Należy się ich strzec, ponieważ wtedy człowiek poszkodowany – niestety – upodabnia się do agresorów: – Miłość to jest działanie. Jeśli chcesz kochać, to zacznij działać, zacznij oddawać swój czas, swoje siły, zdolności innym. Zacznij się tym dzielić – zachęcił młodzież.

Organizatorem Campo Bosco 2022 byli księża salezjanie. Za: **KAI**

Refleksja Tygodnia

CBOS: DLACZEGO POLACY ODCHODZĄ Z KOŚCIOŁA?

Raczej nie skandale pedofilskie i próby ich tuszowania oraz nie pieniądze, ale ogólnie krytyczne nastawienie do Kościoła i księży oraz własny światopogląd, w którym nie ma miejsca na wiarę religijną i potrzebę praktykowania – to główne powody rezygnacji z praktyk religijnych, jakie deklarują Polacy zapytani przez CBOS. Omawiając raport „Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?” prof. Mirosława Grabowska zwraca uwagę, że praktykowanie porzuca coraz więcej coraz młodszych ludzi a wśród powodów przeważają uogólnione nastawienia i oceny, a nie konkretne zarzuty.

Autorka raportu, dyrektor CBOS prof. Mirosława Grabowska na wstępie wskazuje, że jak wynika z wieloletnich badań tego ośrodka, następuje powolny spadek poziomu wiary religijnej i szybszy spadek poziomu praktykowania. Od marca 1992 do czerwca 2022 odsetek osób dorosłych określających się jako wierzący spadł z 94% do 84%, zaś praktykujących regularnie (raz w tygodniu lub częściej) z blisko 70% do niemal 42%. Jednocześnie wzrósł odsetek niepraktykujących – z niespełna 9% do 19%. Prof. Grabowska powołuje się tu na dwa raporty CBOS: „Zmiany religijności Polaków po pandemii” (czerwiec 2022) i „Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu” (lipiec 2022).

CBOS i inne ośrodki badania opinii wielokrotnie zadawały pytanie o przyczyny odchodzenia od Kościoła, zwłaszcza w młodym pokoleniu. Najczęściej – jak pisze prof. Grabowska – udzielane odpowiedzi były cząstkowe, wskazujące takie czyn-

niki sprzyjające temu zjawisku jak m.in. słabnący proces transmisji religijności i wychowania religijnego w rodzinie.

Inną wymienianą przyczyną było to, że szkolna edukacja religijna nie przynosi spodziewanych rezultatów oraz to, że „wielkomiejskie, wysoko wykształcone środowiska społeczne – a w takich obraca się znaczna część młodych ludzi – już są w znacznym stopniu zsekularyzowane”. Wreszcie to, że praktyki religijne blokowała pandemia COVID-19. Autorka zastanawia się jednak także, że „skoro ludzie wciąż deklarują wiarę, ale coraz rzadziej chodzą do kościoła – to Kościół „zawinił”?”.

Kto i kiedy odszedł z Kościoła?

Grabowska podaje za wcześniejszymi badaniami CBOS z 2021 i 2022 r. (łącznie próba 2235 osób), że spośród ogółu niepraktykujących (23% badanych) blisko 13% nigdy nie praktykowało, a blisko 85% przestało praktykować w którymś momencie swojego życia. Najczęściej praktyki religijne porzucają mieszkańcy wielkich miast (37%), częściej najmłodszy niż najstarsi (odpowiednio 38% wobec 13%), nieco częściej osoby z wyższym wykształceniem (22%).

Bardzo zróżnicowane są odpowiedzi co do tego, jak dawno badani przestali chodzić do kościoła: od „w tym roku” do „75 lat temu”. Średni okres niepraktykowania to 12,5 r. Oznacza to (założenie: badani pamiętają, kiedy przestali chodzić do kościoła), że im starsi są respondenci, tym później porzucali praktyki

religijne. Najmłodszy przestawali chodzić do kościoła jeszcze przed osiągnięciem pełnoletności (ok. 16. rok życia), starsi – w wieku 24, 35 lat i więcej. Ci starsi, w czasie, gdy porzucali praktyki religijne, wchodzili w związki, a potem byli, potencjalnie, rodzicami lub dziadkami, czyli mogli, znowu potencjalnie, dbać lub nie dbać o wychowanie religijne swoich dzieci, pokazywać i przekazywać wzorce religijnego niezaangażowania.

Dlaczego odeszli

Po deklaracjach odejścia od Kościoła prof. Grabowska omawia kwestię powodów porzucenia praktyk religijnych i stwierdza, że sam badany może sobie w pełni tychże powodów nie uświadomić. Jej zdaniem, może za tym stać zarówno jakieś doświadczenie traumatyczne (np. trauma konkretnej spowiedzi, o której lepiej zapomnieć), jak i „oczywista oczywistość” (w środowisku ankietowanego nikt nie chodzi do kościoła, więc i on nie chodzi). Wreszcie, może to być sytuacja, zdaniem badanego, krępująca, o której nie chce mówić (np. rozwód i powtórne małżeństwo skutkujące odsunięciem od sakramentów). Ale może to być także „społecznie opracowany” pretekst: brak czasu czy skandale pedofilskie.

Jak zwykle w badaniach sondażowych niewielka część ankietowanych (1%) po prostu nie odpowiedziała, dlaczego zrezygnowała z udziału w praktykach religijnych, a 5% odmówiło odpowiedzi. Wreszcie nieco ponad 5% respondentów udzieliło odpowiedzi beztreściowych („Bo tak”, „Tak po prostu”, „Tak wyszło” lub wprost „Trudno powiedzieć”).

Socjolożka wyróżnia jednak w swoim raporcie kilkanaście powodów rezygnacji z praktyk religijnych, o jakich wspomnieli respondenci:

Brak potrzeby (brak sensu; nie interesuje mnie to; obojętność; lenistwo; nie czułem się z tym dobrze) – 17%
 Krytyka Kościoła (ogólna; Kościół jako instytucja zaczął mnie denerwować; nie podoba mi się to, co robi Kościół; zraziłem się do Kościoła; Kościół to patologia; Kościół to organizacja mafijna; dezaprobata hierarchów; krytycznie o podejściu Kościoła do wiernych i wtrącaniu się w życie prywatne ludzi) – 12%
 Brak wiary (kryzys wiary; straciłem wiarę; dorosłem; zacząłem myśleć; nie trafia do mnie to przesłanie; brak przekonania; nie wierzę w istnienie bytów nadprzyrodzonych) – 11%
 Krytyka zachowania księży (podejście do ludzi; zachowanie wobec mnie; arogancja; nietolerancja; specyficzny proboszcz) – 10%
 Polityka (Kościół miesza się do polityki; za dużo polityki etc.) – 9%
 Brak zaufania do Kościoła i księży – 7%
 Zdrowie, wiek – 7%
 Brak czasu, strata czasu – 6%
 Skandale pedofilskie (ich tuszowanie, nierozliczenie; Kościół ukrywa za swoimi murami przestępców-pedofilów; afery: gwałty, molestowania) – 5%
 Pandemia – 4%
 Pieniądze (Kościół jest nastawiony na pieniądze, garnie się do pieniędzy; chodzi im tylko o pieniądze; biznes; złodziejstwo) – 4%
 Hipokryzja, fałsz, zakłamanie (nieprzestrzeganie prawd, które sami wyznają; rozbieżności tego, co mówią i co robią; co zakazują, to sami robią) – 4%
 Indywidualna sytuacja (wyrzucenie z lekcji religii; niedopuszczenie do sakramentów; drugi związek; niesprawiedliwe traktowanie; powody osobiste; problemy rodzinne; traumatyczne wydarzenie – śmierć syna) – 4%
 Rodzina (nie zachęcała lub przymuszała – bunt nastolatka) – 3%

Wiara bez praktyk (modłę się sam w domu; wierzę w Boga, ale nie w Kościół) – 3%

Ateizm – 3%

Przekaz Kościoła (nie przyciąga; archaiczny; nieaktualny; nieprzystosowany; nieatrakcyjny; nudny; głupi; bezmyślny; bezsensowny; księża różne bzdety opowiadają; Kościół opowiada głupoty) – 3%

Zmiana religii, światopoglądu, poglądów (miała kontakt ze świadkami Jehowy, poznała wiarę prawdziwą, do której się przekonała; inne poglądy religijne; Zmieniły mi się poglądy; mam inne poglądy; nie zgadzam się z nauką kościoła; różnica poglądów) – 3%

Agnostycyzm – 1%

Krytyka religii (bajki, bujda, zabobon, narzędzie kontroli, narzędzie manipulacji i ogłupiania społeczeństwa) – 1%

Wiara w naukę, racjonalizm – 1%

Inne (ksiądz w rodzinie; zwątpiłem w „łażenie” do Kościoła, to było takie „narodowe” chodzenie do Kościoła i na religię; homofobiczny stosunek hierarchów kościelnych do mniejszości; katolicyzm kojarzy mi się z ciągłym smutkiem, umartwianiem, poczuciem winy; to były czasy stalinowskie) – 2%

W przytoczonym badaniu odsetki nie sumują się do 100%, ponieważ badani mogli wskazać więcej niż jeden powód rezygnacji z praktyk religijnych.

Prof. Grabowska zaznaczyła, że przedstawiła tak szczegółowo wskazane przez badanych powody ich rezygnacji z praktyk dlatego, aby zaprezentować różnorodność podawanych uzasadnień i bogactwo sformułowań, ale też aby zwrócić uwagę na fakt, że nagłaśniane skandale pedofilskie wcale nie znalazły się na czele tej listy (5% wskazań).

Wiek a powody rezygnacji

Najczęściej wyrażany brak potrzeby praktykowania pojawia się na pierwszych dwóch miejscach wśród badanych do 44. roku życia oraz rzadziej, ale na drugim miejscu, wśród badanych starszych, w wieku 55–64 lat. „Można powiedzieć, że obojętność wobec praktykowania wiary religijnej w znacznym stopniu ogarnia młodsze pokolenia” – stwierdza Grabowska.

Podobne do siebie są odpowiedzi dwóch młodszych kategorii wiekowych: najmłodszy deklarują, że nie czują potrzeby (23%), nie wierzą (22%) i krytycznie odnoszą się do instytucji Kościoła (20%), co z nieco mniejszą częstością powtarzają badani w wieku 25–34 lata: 21% nie wierzy, 19% nie czuje potrzeby i 12% krytycznie ocenia Kościół.

Krytyka Kościoła pojawia się na pierwszych trzech miejscach wśród młodszych (20% w kategorii 18–24 lata i 12% w grupie 25–34 lata) oraz wśród badanych w średnim wieku (21% wśród osób w wieku 45–54 lata). Wśród starszych to nastawienie przyjmuje formę krytyki księży (16% i 18% odpowiednio w grupach 55–64 oraz 65 lat lub więcej).

Brak wiary jako powód rezygnacji z praktyk religijnych wskazują młodszy (w wieku 18–24 i 25–34 lata), rzadko respondenci starsi i najstarsi (1% i 5% w kategorii, odpowiednio, 55–64 oraz 65 lat lub więcej). Gdyby do braku wiary dołączyć określanie się mianem ateisty lub agnostyka, to wskazywanie niewiary byłoby najczęstsze wśród młodych (w wieku 18–24 i 25–34 lata), a im starsi badani, tym coraz rzadsze.

O zaangażowaniu Kościoła w politykę w ogóle nie mówią najmłodszy. Dostrzegają to zjawisko i podają je jako powód rezygnacji z praktykowania badani w średnim wieku (13%, 15% i

12% odpowiednio w kategoriach wiekowych 35–44, 45–54 i 55–64 lata).

Im starsi badani, tym częściej wskazują na powody zdrowotne i wiek: w ogóle nie mówią o tym najmłodszy, lecz 14% badanych w wieku 55–64 lata i 24% najstarszych, w wieku 65 lat lub więcej. Ci najstarsi jako drugi powód (18%) podają swoją krytyczną ocenę księży.

Miejsce zamieszkania

Ze względu na duże różnice w poziomie religijności między wsią a miastami, zwłaszcza największymi, można było oczekiwać zróżnicowania deklarowanych powodów rezygnacji z praktyk religijnych w zależności od miejsca zamieszkania. „Różnice oczywiście są, ale nie aż tak wielkie” – stwierdza prof. Grabowska.



Brak potrzeby, obojętność pojawia się na pierwszym miejscu wśród mieszkańców miast, ale nie tych największych (20% w miastach do 20 tys., 23% w miastach 100 – 500 tys.). Na wsi najczęściej wskazywanym powodem – wskazuje badaczka – jest krytyczna ocena księży, których łatwiej można obserwować w małych społecznościach. W wielkich miastach, które są środowiskami najbardziej zsekularyzowanymi, 21% respondentów otwarcie deklaruje brak wiary, na drugim miejscu wskazując krytyczną ocenę Kościoła.

Gdyby potraktować łącznie krytyczną ocenę Kościoła i księży, to byłaby ona najczęstsza w wielkich miastach (28%) i na wsi (25%): w wielkich miastach częściej mówi się o instytucji Kościoła, na wsi – o księżach. Najmniej krytyczni okazują się mieszkańcy małych miast (6%).

Z kolei ci ostatni i przede wszystkim mieszkańcy wielkich miast za powód rezygnacji z praktykowania podają zaangażowanie Kościoła w politykę.

Wykształcenie

Wykształcenie i miejsce zamieszkania są ze sobą związane: na wsi wykształcenie podstawowe ma blisko jedna czwarta badanych, a wyższe – 16%; w wielkich miastach 4% ma wykształcenie podstawowe, a 61% – wyższe. Jednak wpływ wykształcenia na deklarowane powody rezygnacji z praktyk religijnych nie jest bezpośrednią pochodną wpływu miejsca zamieszkania. Badani z wykształceniem podstawowym równie często wskazują brak potrzeby praktykowania oraz względy zdrowotne i wiek. Osoby z wykształceniem zawodowym na pierwszy plan wysuwają krytyczną ocenę księży. Respondenci mający maturę lub wyższe wykształcenie są do siebie podobni: równie często

wskazują brak potrzeby praktykowania oraz brak wiary. A jeśli do deklaracji „nie wierzę” dodamy autoidentyfikację „ateista” lub „agnostyk”, to okazuje się, że jedna piąta osób mających maturę lub wyższe wykształcenie stawia się konsekwentnie poza wiarą i Kościołem – tłumaczy Grabowska.

Warto dodać – precyzuje badaczka – że badani z wyższym wykształceniem wyróżniają się pod trzema względami: ponad 14% spośród nich mówi o zaangażowaniu Kościoła w politykę; blisko 10% wskazuje na skandale pedofilskie; częściej niż inni, choć także rzadko, deklarują negatywne nastawienie do religii i wiarę w naukę.

Warunki materialne

Także ocena własnych warunków materialnych i wykształcenie są ze sobą związane: badani, którzy nie mają matury w 8%–10% oceniają swoje warunki materialne jako złe, a w 41%–42% jako dobre; wśród osób z wyższym wykształceniem ta proporcja to 3% do 62%.

“Zacznijmy od nadmiernej dbałości Kościoła o pieniądze: wbrew intuicji, niezależnie od oceny własnych warunków materialnych zarzut ten formułuje od 3% do 5% badanych i nie jest tak, że im gorsza ocena własnej sytuacji, tym częściej pojawia się ten zarzut. Wśród tych, którzy najgorzej oceniają swoje warunki materialne, najczęstszym powodem rezygnacji z praktykowania są problemy zdrowotne i wiek. Powód ten wskazywany jest tym rzadziej, im lepsza ocena warunków materialnych. Z kolei wśród najlepiej oceniających własne warunki materialne najczęściej wskazywanymi powodami są brak potrzeby i brak wiary. Powody te deklarowane są tym częściej, im lepsza jest ocena własnych warunków materialnych” – tłumaczy dyrektor CBOS.

Grabowska podkreśla, że prezentowana wyżej analiza obejmuje tylko 370 osób i w zasadzie tylko najczęściej wskazywane powody porzucania praktyk religijnych. Dlatego wszelkie próby podsumowania muszą być formułowane z dużą ostrożnością. “Respondenci, którzy zrezygnowali z praktykowania i zechcieli odpowiedzieć na pytanie, dlaczego, mówili (na ogół krótko, w sposób mniej lub bardziej emocjonalny) o tym, co – ich zdaniem – przyczyniło się do rozstania z Kościołem. Najogólniej i wbrew oczekiwaniom były to przyczyny czy powody bardziej systemowe niż konkretne: raczej nie skandale pedofilskie i próby ich tuszowania, nie pieniądze, ale ogólnie krytyczne nastawienie do Kościoła i księży oraz własny światopogląd, w którym nie ma miejsca na wiarę religijną ani potrzebę praktykowania” – pisze prof. Grabowska.

Dorośli a młodzież

Na zakończenie badaczka proponuje porównać odpowiedzi dorosłych na pytanie otwarte, dlaczego zrezygnowali z udziału w praktykach religijnych, z odpowiedziami młodych ludzi – uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych – na to samo pytanie.

Po pierwsze, zdecydowana większość niepraktykujących uczniów (78%) wcześniej chodziła do kościoła, a ci, którzy nigdy nie uczestniczyli w mszach i nabożeństwach, stanowią jedną piątą (22%). W skali całego społeczeństwa tylko 13% nigdy nie praktykowało. Ponadto obniża się przeciętny wiek rezygnacji z praktyk religijnych: w przypadku badanych uczniów to 14 lat, a w skali całego społeczeństwa w najmłodszej kategorii wiekowej (18–24 lata) – 16 lat. Zatem proces odchodzenia od Kościoła przyspiesza.

Po drugie, uczniowie, którzy zarzucili praktykowanie, byli jeszcze mniej skorzy niż dorośli do odpowiedzenia na pytanie otwarte, dlaczego. Wymagało to ręcznego wpisania odpowiedzi, czego nie uczyniło 20%. Na pytanie to nie odpowiedziało 11% dorosłych.

Po trzecie, struktura wskazanych powodów rezygnacji z praktyk religijnych u badanych uczniów i dorosłych pozornie się różni (co wynika z odmiennej klasyfikacji odpowiedzi na analizowane pytanie otwarte), a w istocie jest podobna.

Uczniowie najczęściej wypowiadali się krytycznie o Kościele (40%), ale ta kategoria odpowiedzi zakreślona jest szerzej niż w analizie odpowiedzi dorosłych. Gdyby do negatywnego postrzeżenia przez dorosłych Kościoła jako instytucji (17%) dołączyć krytykę księży i wszystkie ich grzechy, to taka kategoria objęłaby 54% wypowiedzi i także znalazłaby się na pierwszym miejscu.

Na drugim miejscu uczniowie wskazali brak wiary (33%), w tym deklaracje ateizmu (18% wskazań), których jest znacząco więcej niż wśród dorosłych (3%). – Ale, znowu, gdyby do deklaracji braku wiary (11%) dołączyć zmianę światopoglądu, określanie się mianem ateisty lub agnostyka, to taka kategoria objęłaby 22% wypowiedzi i także znalazłaby się na drugim miejscu – wskazuje Mirosława Grabowska.

Podobieństw w konkretnych zarzutach jest więcej: na pedofilię (w przypadku uczniów – także i inne patologie) wskazuje 6% uczniów i 3% dorosłych; brakiem czasu zasłania się 5% uczniów i 6% dorosłych; na rolę rodziny (w przypadku uczniów – także środowiska) wskazuje 5% uczniów i 3% dorosłych; na materializm Kościoła – 2% uczniów i 4% dorosłych.

Są też i zrozumiałe różnice: na upolitycznienie Kościoła wskazuje 4% uczniów i 9% dorosłych (młodzi ludzie interesują się polityką w mniejszym stopniu niż starsi); na problemy zdrowotne i wiek nie powołuje się żaden uczeń, ale 7% dorosłych; na ograniczenia związane z pandemią wskazuje 1% uczniów i 4% dorosłych (młodzi ludzie obawiają się zakażenia koronawirusem w znacznie mniejszym stopniu niż starsi).

Podsumowanie

W podsumowaniu prof. Mirosława Grabowska zwraca uwagę, że praktykowanie porzuca coraz więcej coraz młodszych ludzi. „Młodzi i najmłodszy odchodzą z Kościoła już jako 16-, 14-letni nastolatki, dzieci jeszcze” – stwierdza. „Tłumacząc to swoje niepraktykowanie, wskazują przede wszystkim na Kościół, księży i wszystkie ich grzechy albo wręcz ogólnikowo, albo całkiem konkretnie, wytykając upolitycznienie, skandale pedofilskie, materializm, hipokryzję” – tłumaczy. I podkreśla, że wśród powodów niepraktykowania przeważają uogólnione nastawienia i oceny, a nie konkretne zarzuty.

– Dla Kościoła jest to sytuacja trudniejsza, ponieważ hasła w rodzaju „polityków trzymamy na dystans”, „skandale pedofilskie rozliczamy”, „z wiernych nie zdzieramy” itp. mogą nie wystarczyć, by zmienić ten uogólniony wizerunek Kościoła – pisze badaczka.

„Na początku postawiłam pytanie, czy to aby nie Kościół jest, przynajmniej częściowo, odpowiedzialny za to, że ludzie porzucają praktyki religijne. Odpowiedź na tak postawione pytanie musi być twierdząca. Kościół jako instytucja i księża „odpychają”, zwłaszcza młodych. Odpychają swoimi konkretnymi działaniami, zachowaniami osób duchownych w przestrzeni publicznej, ale także w relacjach międzyludzkich (ksiądz: „wyrzucił z lekcji religii”; „nie dopuścił do bierzmowania”; „potraktował niesprawiedliwie” etc.). Te osobiste, negatywne doświadczenia, obserwacje środowiskowe, ale zapewne także przekazy medialne, już uformowały – w niektórych środowiskach społecznych – uogólnione postawy dystansu i niechęci do Kościoła. A uogólnione postawy trudno zmienić” – wyjaśnia badaczka.

Wobec tej diagnozy stawia na koniec pytanie, które „tu musi pozostać bez odpowiedzi: dlaczego większość (w skali całego społeczeństwa) nie odchodzi od Kościoła. Dlaczego nie porzuca praktyk religijnych? Co trzyma ich w Kościele?”

Za: CBOS/KAI

Wiadomości ze świata

FRANCISZEK: KARDYNAŁ WINIEN ODWAŻNIE TROSCZYĆ SIĘ O RZECZY WIELKIE, JAK I MAŁE

O konieczności życia ogniem Ducha Świętego, by odważnie troszczyć się zarówno o rzeczy wielkie, jak i małe mówił papież 27 sierpnia w homilii podczas konsystorza publicznego dla ustanowienia nowych kardynałów, **w tym 7 wywodzących się ze wspólnot życia konsekrowanego.**

Te słowa Jezusa, w samym środku Ewangelii św. Łukasza, uderzają nas jak strzała: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął!” (12, 49).

Będąc w drodze z uczniami do Jerozolimy Pan wygłasza zapowiedź w typowym stylu proroczym, posługując się dwoma obrazami: ogniem i chrztem (por. 12,49-50). Ogień musi rzucić w świat; chrzest, jest tym, który On sam musi przyjąć.

Zaczerpnę jedynie obraz ognia, który jest tutaj potężnym płomieniem Ducha Bożego, to sam Bóg jako „ogień trawiący” (Pwt 4,24; Hbr 12,29), namiętna Miłość, która wszystko oczyszcza, odradza i przemienia. Ten ogień – podobnie jak „chrzest” – ujawnia się w pełni w paschalnym misterium Chrystusa, kiedy jako płonący słup, otwiera On drogę do życia przez mroczne morze grzechu i śmierci.

Jest także inny ogień, ten pochodzący z żaru. Znajdujemy go u Jana, w relacji o trzecim i ostatnim ukazaniu się zmarłemu Jezusowi uczniom nad Jeziorem Galilejskim (por. 21,9-14). Jezus sam rozpałił ten ogień, przy brzegu, gdy uczniowie byli w łodziach i wyciągali sieć przepelnioną rybami. A Szymon Piotr przybył pierwszy, płynąc,

pełen radości (por. w. 7). Ogień żaru jest łagodny, ukryty, ale trwa długo i służy do gotowania. I tam, na brzegu jeziora, tworzy atmosferę zażyłości, w której uczniowie zdumieni i poruszeni napawają się bliską więzią ze swoim Panem.

Warto, abyśmy drodzy bracia i siostry, w tym dniu podjęli wspólnie refleksję, wychodząc od obrazu ognia, w tej jego podwójnej postaci; i w jego świetle modlili się za kardynałów, a zwłaszcza za was, którzy właśnie podczas tej celebracji otrzymujecie tę godność i zadanie.

Tymi słowami z Ewangelii św. Łukasza Pan wzywa nas ponownie byśmy stanęli za Nim, abyśmy poszli za Nim drogą Jego misji. Misji ognia – jak u Eliasza – zarówno ze względu na to, co przyszedł uczynić, jak i na to, jak to uczynił. A dla

nas, którzy w Kościele zostali wzięci spośród ludu do szczególnej posługi jest to tak jakby Jezus przekazał płonącą pochodnię, mówiąc: „Weźcie, „jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). W ten sposób Pan chce nam przekazać swoją odwagę apostołską, swoją gorliwość o zbawienie każdego człowieka, nikogo nie wykluczając. Chce nam przekazać swoją wielkoduszość, swoją miłość bez granic, bez zastrzeżeń, bez warunków, bo w Jego sercu płonie miłosierdzie Ojca. To ten ogień, który płonie w sercu Jezusa: miłosierdzie Ojca. A w tym ogniu jest także właściwe dla misji Chrystusa tajemnicze napięcie między wiernością wobec swojego ludu, ziemi obietnic, wobec tych, których dał Mu Ojciec, a jednocześnie otwarciem na wszystkie ludy – owym napięciem powszechnym – ku perspektywie świata, ku nieznanym jeszcze peryferiom.

Ten potężny ogień jest tym samym, który ożywił Apostoła Pawła w jego niestrudzonej służbie Ewangelii, w jego misyjnym „biegu” prowadzonym, zawsze pobudzonym przez Ducha i Słowo. Jest to również ogień jakże wielu misjonarzy i misjonek, którzy doświadczyli utrudzonej i słodkiej radości ewangelizowania, i których samo życie stało się ewangeliczne, ponieważ byli przede wszystkim świadkami.

To, bracia i siostry, jest ogień, który Jezus przyszedł „rzucić na ziemię”, a który Duch Święty rozpala także w sercach, rękach i stopach tych, którzy za Nim idą. To ogień Jezusa, ogień przyniesiony przez Jezusa.

Jest ponadto drugi ogień, żaru. Pan chce nam przekazać również i to, abyśmy jak On, z łagodnością, z wiernością, z bliskością i czułością – to styl Boga: bliskość, współczucie i czułość – mogli sprawiać, żeby wielu zakosztowało obecności żywego Jezusa pośród nas. Obecności tak oczywistej, chociaż tajemniczej, że nie trzeba nawet pytać: „Kto Ty jesteś?”, bo samo serce mówi, że to On, że to Pan. Ten ogień płonie w szczególny sposób w modlitwie adoracji, kiedy trwamy w milczeniu w pobliżu Eucharystii i rozkoszujemy się pokorną, dyskretną, ukrytą obecnością Pana, jak ogniem żaru, tak że ta właśnie obecność staje się pokarmem dla naszego codziennego życia.

Ogień żaru składania do pomyślenia o wzorze Karola de Foucauld: jego długim przebywaniu w środowisku niechrześcijańskim, w samotności pustyni, stawiając wszystko na obecność: obecność żywego Jezusa, w Słowie i w Eucharystii, oraz jego własną obecność braterską,

przyjacielską, miłosierną. Ale każe też pomyśleć o tych braciach i siostrach, którzy przeżywają swoją konsekrację świecką w świecie, podsycając niewielki i trwały ogień w środowiskach pracy, w relacjach międzyludzkich, w spotkaniach małych wspólnot; lub, jako kapłani, w wytrwałej i wielkoduszej posłudze, bez rozgłosu, pośród ludzi w parafii.



Proboszcz trzech parafii tu we Włoszech powiedział mi kiedyś, że ma dużo pracy. „Ale czy jesteś w stanie odwiedzić wszystkich ludzi?” – zapytałem. „Tak, znam wszystkich!” – „Ale czy znasz każdego po imieniu?” – „Tak, nawet imiona psów z tych rodzin”. To ten delikatny ogień, który prowadzi apostołstwo ku światłu Jezusa. Ponadto, czyż to nie ogień żaru rozpala życie codzienne jakże wielu małżonków chrześcijańskich? Świętość małżeńska. Życie ożywione prostą, „domową” modlitwą, gestami i spojrzeniami pełnymi czułości oraz miłością, która cierpliwie towarzyszy dzieciom na drodze ich rozwoju. Nie zapominajmy też o ogniu żaru strzeżonym przez starców – są oni skarbem, skarbem Kościoła – o ognisku pamięci, zarówno w rodzinie, jak i w dziedzinie społecznej i obywatelskiej. Jakże ważny jest ten żar osób starszych! Wokół niego gromadzą się rodziny; pozwala im odczytywać teraźniejszość w świetle doświadczeń minionych i dokonywać mądrych wyborów.

Drodzy Bracia Kardynałowie, w świetle i mocy tego ognia kroczy święty i wierny Lud, z którego zostaliśmy wzięci, spośród tego ludu Bożego, i do którego zostaliśmy posłani jako słudzy Chrystusa Pana. Co w szczególności mówi do mnie i do ciebie ten podwójny ogień Jezusa, ogień gwałtowny i ogień łagodny? Wydaje mi się, że przypomina nam, iż człowiek o gorliwości apostołskiej jest ożywiony ogniem Ducha, aby odważnie troszczyć się o rzeczy wielkie, jak i małe, bo „non coarctari a maximo, contineri tamen a minimo, divinum est”. To wprowadza św. Tomasz w Primae Primae. Non coarctari a maximo: mieć wielkie horyzonty i wielkie pragnienie wielkich rzeczy; contineri tamen a minimo – to jest boskie, divinum est.

Kardynał kocha Kościół zawsze z tym samym ogniem duchowym, czy to zajmując się sprawami wielkimi – bardzo często musi to czynić – czy też małymi; czy spotykając się z wielkimi tego świata, czy też z małymi, którzy są wielcy przed Bogiem. Myślę na przykład o kardynale Casarolim, słusznie słyszącym ze swego otwartego spojrzenia we wspieraniu mądrym dialogiem nowych perspektyw Europy po zimnej wojnie – i niech Bóg broni, by ludzka krótkowzroczność ponownie zamknęła te horyzonty, które On otworzył! Ale w oczach Boga równie cenne są wizyty, które regularnie składał młodym osadzonym w więzieniu dla nieletnich w Rzymie, gdzie nazywano go „Don Agostino”. Prowadził wielką dyplomację – męczeństwo cierpliwości, takie było jego życie – wraz z cotygodniową wizytą w Casal del Marmo, z młodzieżą. A ile takich przykładów można by podać! Przypomina mi się kardynał Van Thuân, powołany do pasterzowania Ludowi Bożemu w innym kluczowym scenariuszu XX wieku, a jednocześnie ożywiany ogniem miłości Chrystusa do zatroszczenia się o duszę strażnika, który strzegł drzwi do jego celi. Ci ludzie nie bali się „wielkiego”, „maksymalnego”; ale podejmowali też „małe” każdego dnia. Po spotkaniu, w którym kardynał Casaroli poinformował św. Jana Pawła II o swojej ostatniej misji – nie wiem, czy na Słowację, czy do Czech, jednego z tych krajów, mówiono o wielkiej polityce – i kiedy odchodził, papież zawołał go i powiedział: „Ach, Wasza Eminencjo, jedna rzecz: czy nadal chodzisz do tych młodych więźniów?”. – „Tak” – „Nigdy ich nie opuszczaj!”. Wielka dyplomacja i małe duszpasterstwo. To jest serce kapłana, serce kardynała.

Drodzy bracia i siostry, zwróćmy nasze spojrzenie na Jezusa: tylko On zna tajemnicę tej pokornej wielkoduszości, tej łagodnej mocy, tej uniwersalności zwracającej uwagę na szczegóły. Tajemnicę Bożego ognia, który zstępuje z nieba, oświetlając je od końca do końca, i który powoli gotuje jedzenie rodzin ubogich, migrantów czy bezdomnych. Jezus chce i dziś rzucić ten ogień na ziemię; chce go na nowo rozpalić na brzegach naszych codziennych historii. Wzywa nas po imieniu, każdego z nas, wzywa nas po imieniu: nie jesteśmy jakąś liczbą. Patrzy nam w oczy, każdego z nas, pozwólmy, by nam patrzono w oczy i pyta nas: ty nowy kardynał – i wy wszyscy bracia kardynałowie – czy mogę na ciebie liczyć? Takie jest pytanie Pana.

I zanim skończę, chciałbym wspomnieć o kardynale Richardzie Kuuia Baawobr,

biskupie Wa, który wczoraj, gdy przybył do Rzymu, źle się poczuł i trafił do szpitala z powodu problemów z sercem.

Przeprowadzono, jak sędzę, operację, czy zabieg. Módlmy się za tego brata, który miał tutaj być, a jest hospitalizowa-

ny. Dziękuję. tłum. o. Stanisław Tasiemski OP
Za: KAI

9 PAŹDZIERNIKA KANONIZACJA DWÓCH NOWYCH ŚWIĘTYCH

Podczas sobotniego konsystorza zwyczajnego papież ogłosił, że 9 października kanonizuje dwóch błogosławionych: Jana Chrzyciela Scalabriniego biskupa Piacenzy, założyciela Zgromadzenia Misjonarzy św. Karola i Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Karola Boromeusza, (8. 07. 1839 – 1. 06. 1905) oraz Artemidesa Zatti (12.10.1880- 15.03.1951), salezjanina koadiutora.

Jan Chrzyciel Scalabrini został beatyfikowany 9 listopada 1997 przez św. Jana Pawła. Bp Scalabrini przez 30 lat był biskupem Piacenzy we Włoszech, znany jest ze swej troski o włoskich emigrantów. Założył zgromadzenia misyjne służące emigrantom: Misjonarzy i Misjonarek św. Karola. Urodził się 6 lipca 1839 r. w Fino Mornasco, małej wiosce na północy Włoch, nieopodal Como. Był trzecim spośród ośmiorga dzieci. Troje z jego rodzeństwa musiało wyemigrować, a rozstania z nimi wywarły silny wpływ na jego osobowość. Po ukończeniu szkoły średniej, wstąpił do seminarium i przyjął święcenia kapłańskie w wieku 24 lat. Został profesorem, następnie zaś rektorem seminarium. W 1870 objął probostwo parafii w Como, gdzie wkrótce założył przedszkole i redagował katechizmy: dla dzieci oraz dla głuchoniemych.

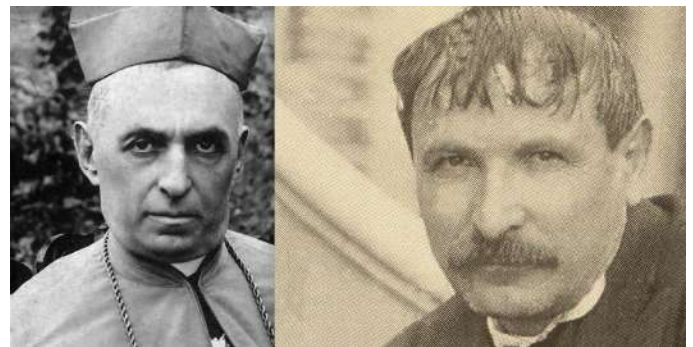
Papież Pius IX, poszukując młodych, a zarazem doświadczonych księży zdolnych pełnić posługę biskupią, mianuje go biskupem Piacenzy pod koniec 1875 r. Sakrę przyjął w lutym 1876, w wieku 35 lat. Podczas licznych wizyt duszpasterskich zetknął się z coraz powszechniejszym problemem emigracji. 28 listopada 1887 r. bp Scalabrini założył w Piacenzy zgromadzenie Misjonarzy św. Karola pełniące posługę wśród emigrantów. Za zgodą współbraci z episkopatu Belgii i Luksemburga stworzył, na granicy obu krajów, związane z dziełem misyjnym w Piacenzy, międzynarodowe seminarium przygotowujące kapłanów do ewangelizacji wśród emigrantów europejskich. W 1889, przekazuje on krzyż zakonnicy, która zostanie św. Franciszką Cabrini i będzie nazywana „matką emigrantów” włoskich w USA. W 1895 zakłada żeńską gałąź zgromadzenia misyjnego. W 1901 odwiedził „swoje misje” w Stanach Zjednoczonych, a w 1904 – w Brazylii, nie zaniedbując przy tym obowiązków duszpasterskich we włoskiej diecezji.

Biskup Scalabrini bardzo wcześnie dostrzegał potrzebę nauczania religii w diecezji i zalecał kształcenie katechetów. Zmarł 1 czerwca 1906 r. w Piacenzy.

Artemides Zatti urodził się w Boretto (prowincja Reggio Emilia) w ubogiej rodzinie i już mając 9 lat zaczął pracować jako robotnik sezonowy. W 1897 rodzina w poszukiwaniu chleba wyemigrowała do Argentyny i tam młody chłopak zaczął się uczyć w

szkole salezjańskiej, znajdując w miejscowym proboszczu ks. Carlo Cavallim swego kierownika duchowego.

W wieku 20 lat wstąpił do salezjanów. W tym czasie, opiekując się młodym księdzem chorym na gruźlicę, sam nabawił się tej choroby. Wtedy czuwający nad nim z daleka ks. Cavalli umożliwił mu wyjazd na leczenie do Wiedmy (na pld. od Buenos Aires), gdzie był lepszy klimat i szpital misyjny z dzielnym pielęgniarskim salezjańskim, który w praktyce był tam lekarzem – ks. Evasio Garrone. Doradził on Artemidesowi, aby się modlił do Matki Bożej Wspomożycielki o zdrowie, a gdy wyzdrowieje, aby poświęcił się całkowicie miejscowym chorym. Tak też się stało i młody kleryk z entuzjazmem i z pokorą zaczął służyć chorym i cierpiącym.



W 1908 złożył pierwsze śluby a w 3 lata później – śluby wieczyste. Jednocześnie, aby zgodnie z obietnicą daną Maryi móc całkowicie zająć się chorymi, wyrzekł się upragnionego kapłaństwa i pozostał w szpitalu w Wiedmie. Gdy w 1913 zmarł ks. Garrone, cała odpowiedzialność spadła na barki br. Zattiego. To on w praktyce kierował placówką. Działał zresztą nie tylko w szpitalu, ale w dwóch sąsiednich miastach: Wiedma i Patagones. O każdej porze dnia i nocy był do dyspozycji chorych, zyskując sobie opinię świętego sanitariusza, a jego sława sięgała daleko na południe kraju aż do Patagonii. Zdarzało się, że chorzy woleli kontakt z nim niż z lekarzem. W swych cierpiących widział samego Jezusa do tego stopnia, że gdy trzeba było ubrać w strój szpitalny nowego chorego, zakonnik mówił do pielęgniarki: „Siostrzo, czy masz ubranie dla tego 12-letniego Chrystusa?”. Jego głęboka wiara i życzliwość do ludzi sprawiały, że nawet ludzie dalecy od Kościoła przyznawali, że na jego widok ich niewiara słabnie.

Pewnego dnia w 1950 r. niespodziewanie spadł ze schodów. Po tym upadku ujawniła się choroba nowotworowa, którą sam u siebie rozpoznał. Jeszcze przez rok pracował dla swych chorych, mimo coraz większych cierpień, które znosił bardzo mężnie. Zmarł 15 marca 1951 roku w pełnej świadomości, otoczony miłością i wdzięcznością otoczenia.

Beatyfikował go 14 kwietnia 2002 roku w Rzymie św. Jan Paweł II.
Za: www.vaticannews.va

PAPIEŻ DO KANOSJANEK: DAJCIE PROWADZIĆ SIĘ DUCHOWI ŚWIĘTEMU

„Jeśli chcecie przekonfigurować waszą drogę, musicie dać się prowadzić Duchowi Świętemu” – powiedział Papież do Córek Miłości Służebnic Ubogich zebra-

nych w Rzymie na Kapitulie Generalnej. Jak zaznaczył podczas audiencji, w życiu konsekrowanym nigdy nie wolno

zaniedbać życia wspólnotowego i adoracji.

Siostry kanosjanki zebrały się, by prze-myśleć, jak mogą realizować drogę

świętości oraz służyć misji w dzisiejszym świecie. Ojciec Święty zwrócił uwagę, że siostry zawsze powinny dążyć do bycia „kobietami Słowa”. Przestrzegł je przed odejściem od pierwotnych ideałów, co często dzieje się gdy zapał młodej zakonniczki wygasa. „Wiek średni to wiek przejścia, z pewnymi pułapkami: to etap większej odpowiedzialności i łatwo jest wślizgnąć się w aktywizm, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Wtedy nie jest się już kobietą Słowa, ale kobietą komputera, kobietą telefonu, kobietą agendy i tak dalej...”. Powinny także otwierać się na „miłość bez miary”, która nie jest owocem czysto ludzkich wysiłków, ale darem Ducha Świętego.

Franciszek odwołał się także do przykładu założycielki zgromadzenia, św. Magdaleny z Canossy.

Sekret tkwi zawsze w pozwoleniu by być prowadzonym: „Czuła się powołana, by całkowicie oddać się Bogu, ale jednocześnie czuła, że musi być blisko ubo-

gich. W jej sercu jako młodej kobiety była ta podwójna potrzeba, ta podwójna przynależność: do Boga i do ubogich, którymi w jej przypadku byli mieszkający peryferyjnych dzielnic Werony.



Uważajcie: to Duch Święty ją prowadzi, poprzez konkretne sytuacje, a ona pozwala się prowadzić; szuka własnej drogi, ale zawsze pozostaje uległa Duchowi. To jest sekret! I tak miłość Chrystusa kształtuje jej serce, jej życie. Wzorowane na Maryi Dziewicy, która od początku powiedziała «tak» w pełni, a potem odbyła pielgrzymkę w wierze za swoim Synem i stała się w pełni matką

pod krzyżem. Życie Magdaleny zostało «skonfigurowane» do świętości Chrystusa, na wzór Maryi, w konkretnej formie misyjnej podyktowanej przez rzeczywistość, w której żyła.

Drogie siostry, jeśli chcecie się «przekonfigurować», dzisiaj, według tej formy życia, to sekret jest zawsze ten sam: dać się poprowadzić Duchowi Świętemu, by kochać Boga i ubogich. Ale chcecie to zrobić «dziś»: w Kościele i społeczeństwie dzisiejszej doby, wśród różnych społeczeństw, w których jesteście obecni. Z tymi sytuacjami ubóstwa, z tymi twarzami, które proszą o bliskość, współczucie i czułość. W waszych twarzach widzę radość. To owoc Ducha Świętego i wyraźny znak Ewangelii, zwłaszcza gdy jaśnieje w dzieleniu się z braćmi i siostrami znajdującymi się w niebezpieczeństwie i w warunkach marginalizacji.” Za: www.vaticannews.va

PAPIEŻ: INSTYTUTY ŚWIECKIE WYRAŻAJĄ BLISKOŚĆ BOGA WOBEC ŚWIATA

„Zachęcam was do uobecniania świeckości w Kościele z łagodnością, bez roszczeń, z determinacją i z autorytetem, który płynie ze służby” – powiedział Papież do uczestników Zgromadzenia Ogólnego Światowej Konferencji Instytutów Świeckich (WCIS). Skupiają one mężczyzn i kobiety, którzy żyjąc w świecie praktykują rady ewangeliczne: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo.

Ojciec Święty zwrócił uwagę, że określenie świeckość nie oznacza tego samego, co laickość. Świeckość jest sercem powołania osób żyjących na co dzień wśród ludzi. Ona urzeczywistnia się w Kościele, który jest zanurzony w świecie i w historii, aby być ich solą i światłem, ziarnem jedności, nadziei i zbawienia. Misja instytutów świeckich polega na byciu pośród ludzi, poznaniu tego, co dzieje się w sercach współczesnych mężczyzn i kobiet. Styl obecności członków instytutów świeckich wyraża styl samego Boga, który okazał swoją bliskość i miłość dla ludzkości. Tajemnica Wielenia jest początkiem tej relacji, która czyni nas braćmi i siostrami każdego stworzenia i wzywa do niesienia dobra we wszystkie obszary życia.

„Charyzmat, który otrzymaliście, zobowiązuje was, indywidualnie i jako wspólnotę, do łączenia kontemplacji z uczestnictwem, które pozwala wam dzielić niepokoje i oczekiwania ludzkości, podejmując jej pytania, aby je oświetlić światłem Ewangelii – podkreślił Papież. – Jesteście wezwani, aby doświadczyć całej niepewności tego, co tymczasowe i całego piękna tego, co absolutne, w zwykłym życiu, na ulicach, gdzie zmęczenie i ból są największe, gdzie prawa są lekceważone, gdzie wojna dzieli ludy, gdzie odmawia się godności. To tam, jak pokazał nam Jezus, Bóg nadal udziela nam daru zbawienia. I wy tam jesteście, jesteście powołani, by świadczyc o dobroci i czułości Boga codziennymi gestami miłości” – powiedział Franciszek.

Ojciec Święty zaznaczył, że siłą do podejmowania odważnych wyborów, które skłaniają do radykalnego świadectwa należą odnajdywać w modlitwie i milczącej kontemplacji Chrystusa. Dodał, że wytrwałe poszukiwanie Boga, znajomość Pisma Świętego i uczestnictwo w sakramentach stanowią klucz do owocności ich pracy. Franciszek zwrócił uwagę, że powołanie instytutów świeckich jest powołaniem bycia na granicy, czasem strzeżonym w powściągliwej dyskrekcji. Otwiera jednak nowe możliwości. Stanowią one swoiste lekarstwo na odpychający klerykalizm, ponieważ wyrażają błogosławioną świeckość wyrażającą bliskość Kościoła wobec każdego człowieka.

Za: www.vaticannews.va

O. JERZY KRAJ OFM KOŃCZY POSŁUGĘ NA CYPRZE

Polski franciszkanin o. Jerzy Kraj 8 grudnia przestanie być wikariuszem patriarszym Cypru. Jego następcą został o. Bruno Varriano, dotychczasowy rektor bazyliki Zwiastowania w Nazarecie.



Wikariat Cypru jest jednym z sześciu wikariatów łacińskiego patriarchatu Je-

rozolimy. Pozostałe to wikariaty: Izraela, Palestyny, Jordanii, dla katolików języka hebrajskiego oraz dla migrantów i osób ubiegających się o azyl.

62-letni o. Jerzy Kraj był wikariuszem Cypru od 2013 r. Wcześniej wykładał teologię moralną w seminarium franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej w Jerozolimie (w latach 1996-2002 był jego rektorem).

Był gwardianem klasztorów: Biczowania, Najświętszego Zbawiciela w Jerozolimie, św. Katarzyny w Betlejem przy bazylice Narodzenia Pańskiego i dyrektorem Chrześcijańskiego Centrum Informacyjnego w Jerozolimie.

Jego następcą, 51-letni o. Bruno Varriano jest Brazylijczykiem, z wykształcenia i praktyki – psychologiem klinicznym.

Kościół katolicki obrządku łacińskiego, którego historia sięga końca XII wieku, ma na Cyprze 25 tys. wiernych (wśród 900 tys., w większości prawosławnych,

mieszkańców kraju). Istnieją cztery parafie, w: Nikozji, Pafos, Limassol i Larnace, w których pracuje 11 księży. W dwóch szkołach katolickich uczy się 6 tys. dzieci. Zaledwie co 10 katolik jest pochodzenia cypryjskiego. Pozostali są imigrantami, głównie z Azji, pracownikami zagranicznymi lub uchodźcami. Za: **KAI**

RELACJA Z PRZEBIEGU 43. KONWENTU GENERALNEGO ZGROMADZENIA MISJI

W poniedziałek 27 czerwca w Wiecznym Mieście rozpoczął się już 43. Konwent Generalny Zgromadzenia Misji. Przyświecało mu bardzo wzniosłe i ambitne hasło: „Ożywiając naszą tożsamość u progu piętego stulecia istnienia Zgromadzenia Misji”.

Zgodnie z konstytucjami zgromadzenia, Konwent Generalny reprezentuje bezpośrednio całą wspólnotę, dlatego są na nim obecni przedstawiciele wszystkich prowincji. Różnorodność kulturowa zgromadzenia chyba najbardziej uwidacznia się właśnie na Konwencie.

Co więcej, jest on najwyższym organem władzy zgromadzenia. Ma strzec jego dziedzictwa i dokonywać odnowy wspólnoty poprzez wydawanie odpowiednich ustaw. Co ważne, uczestnicy konwentu wybierają nowego przełożonego generalnego, a także jego wikariusza i asystentów, co miało miejsce także na tegorocznym spotkaniu. Ale o tym poniżej... Prześledźmy, co działo w poszczególnych dniach tego istotnego wydarzenia...

27 czerwca

Gromadzący w tym roku 115 uczestników konwent rozpoczął się oczywiście od Eucharystii, która – jak uczy Sobór Watykański II – „jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc (KL 10)”. Właśnie w tym duchu Ojciec Generał Tomasz Mavrič CM oficjalnie rozpoczął to wydarzenie, powierzając je Bożej Opatrzności i pragnąc, by stało się ono nową Pięćdziesiątnicą w życiu Zgromadzenia Misji.

28 czerwca

Drugi dzień był przeznaczony na modlitwę i kontemplację. Jak uczył św. Wincenty, każde dobre dzieło wyrasta na żyznym gruncie rozmodlonych serc. W przypadku tak ważnego wydarzenia oczywiście nie mogło być inaczej. Homilię podczas Mszy św. tego dnia wygłosił bp Andrew Bellisario CM, który pełni odpowiedzialną i jakże interesującą posługę arcybiskupa metropolity Anchorage-Junea na Alasce. W świetle fragmentu Ewangelii wg św. Jana (zob. J 20, 16) przekonywał, że Jezus przemawia bezpośrednio w głębi naszych serc, toteż nie powinniśmy poddawać się lękowi. Lękowi, który jest przeciwieństwem patronującej konwentowi idei ożywienia.

29 czerwca

Trzeciego dnia biskup Andrew ukazał owoce trwania przy Sercu Jezusa w swojej codziennej pracy na Alasce.

Potem ks. Tomasz Mavrič CM przedstawił uczestnikom osiem pól tematycznych, które miały stanowić podstawę do opracowania dokumentu wstępnego:

1. Formacja początkowa: nieodłączny temat każdego konwentu.
2. Misje międzynarodowe.
3. Konfratry w trudnych sytuacjach.
4. Rodzina Wincentyńska.
5. Solidarność: wspólny fundusz na różne misje.

6. Rekonfiguracja, czyli odnowa i powrót do źródeł.

7. Poczucie identyfikacji i przynależności członków do zgromadzenia.

8. Tożsamość wincentyńska.

Natomiast w latach 2022-2028 zgromadzenie ma zamiar położyć szczególny nacisk na takie kwestie, jak:

1. Tożsamość
2. Kultura powołań i duszpasterstwo powołaniowe.
3. Zwiększenie roli braci w Zgromadzeniu.
4. Formacja formatorów.
5. Misje ad gentes.
6. Misje ludowe.
7. Formacja duchowieństwa.
8. Formacja świeckich.
9. Praca w parafiach.
10. Komunikacja i wykorzystanie nowych technologii.

30 czerwca

Kolejny dzień rozpoczął się od projekcji krótkiego filmu o działalności Prowincji Polskiej.

Wyzwania, które ukazano w tym materiale, dotyczyły samotności ludzi, zgorzenia pedofilii w Kościele, kryzysu powołań oraz spadku liczby wiernych.

W obliczu skandalu pedofilii w Polskiej Prowincji realizowane są programy profilaktyczne zgodnie ze wskazaniem Stolicy Apostolskiej.

Sprawozdanie ze swojej działalności przedstawił też ekonom generalny Paul Parackal. Wspominał o trzech funduszach zarządzanych przez kurię generalną zgromadzenia. Są to: fundusz depozytowy, fundusz misyjny i fundusz ogólny. Ekonom przedstawił wydatki i przychody zgromadzenia.

Po południu miał miejsce wykład ks. Giuseppe Turatiego CM, który przedstawił ogólne dane dotyczące zgromadzenia, takie jak: warunki pracy na różnych kontynentach, średnia wieku i śmiertelność konfratrów w poszczególnych prowincjach. Co ciekawe, od ostatniego konwentu liczba misjonarzy wzrosła o 11,9%, a wzrost ten zawdzięcza się rozwojowi zgromadzenia w Azji, szczególnie w Wietnamie, oraz w Afryce.

Ksiądz Turati dotknął także tematu misji międzynarodowych, których jest obecnie 29, a także odnotował, iż przez ostatnie sześć lat odchodziło się od pracy na parafiach, za to wzrosła liczba konfratrów oddających się misjom ludowym.

Od strony technicznej dodał, że powstaje właśnie nowa aplikacja zgromadzeniowa oraz programy, za pośrednictwem których można będzie uzyskać dostęp do książek oraz innych materiałów dotyczących misji w formie elektronicznej.

2 lipca

Tego dnia Konwent Generalny wybierał nowego generała. W drugiej rundzie głosowania wyłoniony został ks. Tomasz Mavrič CM, który przyjął wybór i będzie kierował zgromadzeniem przez kolejne sześć lat.

4 lipca

Ksiądz Robert Gomez CM przedstawił działania Prowincji Francuskiej w kwestii domu macierzystego. Odwołania mówcy do historii sięgały roku 1776 roku. Natomiast wypowiedź zakończyła się omówieniem kontekstu XXI-wiecznego. Dom macierzysty stopniowo stawał się drugim domem zgromadzenia, które dopiero niedawno, bo w 2006 roku stało się jego pełnoprawnym właścicielem. Wcześniej bowiem *LaMaison Mère* należał do państwa.

Uczestnicy konwentu podjęli następnie dialog na temat projektu renowacji domu macierzystego. Domu, który służy wielu różnym grupom i instytucjom (duchowieństwu diecezjalnemu, zakonnikom, świeckim, różnym gałęziom Rodziny Wincentyńskiej).

Zastanawiano się nad ideą swoistego uwspólnienia tego domu całemu zgromadzeniu. Takie umiędzynarodowienie miejsca, w którym spoczywa św. Wincenty oraz misjonarze męczennicy mogłoby się wiązać ze współfinansowaniem jego działalności przez wszystkie prowincje.

Na marginesie można dodać, że właśnie w tych dniach, około połowy konwentu, wśród uczestników odnotowano przypadki zarażenia wirusem Covid 19. Delegaci postanowili jednak nie kończyć wydarzenia przedwcześnie, lecz pracować dalej mimo ograniczeń wynikających z izolacji zakażonych.



6 lipca

Tego dnia wybrano najbliższych współpracowników Ojca Generala, czyli jego radę. Wśród wybranych znalazł się Polak – ks. Rafał Kopystyński CM, pracujący dotychczas w Ameryce Północnej.

7 lipca

Ten dzień był poświęcony wsłuchiowaniu się w refleksje, plany i marzenia młodych misjonarzy, wchodzących na drogę misji.

Młodzi zwrócili uwagę na potrzebę odnawiania naszej tożsamości i dobrej formacji, pozwalającej misjonarzom na skuteczne pełnienie posługi. Podkreślono też znaczenie formacji ludzkiej, która pomaga w harmonijnym ułożeniu życia wspólnotowego, będącego źródłem radości i energii. Bardzo ważna jest też wrażliwość na ubogich, umiejętności przywódcze, a także zdolność do pracy w zespole i do formowania świeckich, zaangażowanych w ewangelizację. Wreszcie należy zachować równowagę między posługą, modlitwą i życiem wspólnotowym oraz dowartościować i promować powołanie braci misjonarzy.

Co więcej, programy formacji początkowej i ciągłej powinny być wyraźnie ukierunkowane na realizację wyżej wymienionych celów.

Młodzi wyrazili też swoje zaniepokojenie duchem przeciętności, który nieraz daje się wyczuć w postudze zgromadzenia. Pragną zaś odnowy tożsamości prawdziwie wincentyńskiej, ożywienia ducha prorockiego oraz głębokiej empatii dla Chrystusa obecnego w ubogich.

Ponadto młodzi konfratry dostrzegli potrzebę rozpoznawania współczesnych, zmieniających się form ubóstwa. Aby to było możliwe, konieczne jest wprowadzanie zmian systemowych oraz formacja specyficznie wincentyńska, wyraźnie różniąca się od przygotowania do kapłaństwa diecezjalnego.

11 lipca

W dzień wspomnienia św. Benedykta uczestnicy konwentu mogli przedstawić na forum swoje postulaty w różnych kwestiach.

I tak na przykład Chilijczycy przedstawili postulat włączenia wszystkich świętych (również spoza Rodziny Wincentyńskiej) do wincentyńskiego kalendarza liturgicznego. Postulat został odrzucony.

Następnie Meksykanie postulowali uznanie diakonatu stałego (połączonego z celibatem) jako możliwej formy życia i posługiwania w zgromadzeniu. Ten pomysł też nie spotkał się z aprobatą delegatów.

Jeden z uczestników zasugerował, aby ubodzy – jako panowie i mistrzowie misjonarzy – mogli brać udział w konwentach, by przedstawiać konfratom swoje radości, bóle, troski i nadzieje. Również ten postulat nie został zaakceptowany.

Jeszcze tego dnia delegaci obejrzeni prezentację na temat posługi w Hondurasie. Przesłanie z niej płynące brzmi: ewangelizacja musi odbywać się we współczesnym świecie poprzez dostosowanie formy przekazu ewangelicznego do konkretnego kontekstu kulturowego, co fachowo nazywa się inkulturacją.

12 lipca

Konwent Generalny to nie tylko okazja do wymiany myśli. Jak wspomniano, jest on wyposażony we władzę ustawodawczą. Dlatego 12 lipca nastąpiła dyskusja nad skonkretyzowaniem wyrażanych wcześniej ideałów w postaci dokumentu końcowego poświęconego zagadnieniu tożsamości Zgromadzenia Misji. W dokumencie tym znalazły się postanowienia dotyczące: formacji duchowieństwa, posługi wśród ubogich, roli liturgii w duszpasterstwie, znaczenia młodych konfratów, współpracy w ramach całej Rodziny Wincentyńskiej.

13 lipca

Ksiądz Robert Maloney CM podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do rozpowszechnienia w poszczególnych prowincjach jego nowych publikacji. Jedna nosi tytuł: *Ukryty skarb. Bracia w Zgromadzeniu Misji*, a druga dotyczy formacji duchowieństwa jako charyzmatu zgromadzenia.

Zaprezentowano także film o pierwszych misjonarzach w Wietnamie, o różnych posługach prowadzonych dzisiaj przez tamtejszych współbraci. Materiał ten uzmysłowił wszystkim, jak pięknie i dynamicznie rozwija się Prowincja Wietnamska.

14 lipca

Ten przedostatni dzień 43. Konwentu Generalnego miał wyjątkowy charakter, bowiem po porannych modlitwach delegaci

wyruszyli do Watykanu na prywatne spotkanie z papieżem Franciszkiem.

Oprócz misjonarzy w auli obecni byli członkowie dwóch innych wspólnot zakonnych, przeżywających w tym czasie swoje kapituły generalne, mianowicie Klerycy Regularni Matki Bożej oraz Bazylianie św. Jozafata.

Podczas swego przemówienia Ojciec Święty wezwał zebranych do tego, aby coraz bardziej stawali się ewangelizatorami, a nie prozelitami, ponieważ ewangelizacja nie ma nic wspólnego z prozelityzmem... Mówił dalej, że ideały mistyczne, za którymi nie idzie energiczne wyjście do ludzi ani zapal misyjny, na nic się zdają. Podobnie nieużyteczne są rozważania naukowe lub praktyki duszpasterskie, nieprzeniknięte głęboką duchowością, zdolną przemieniać serca. Papież przypomniał o

konieczności nawiązywania intymnej relacji z Bogiem i obfitego spędzania czasu na adoracji.

Bez dłuższych chwil adoracji, modlitewnego spotkania ze słowem, szczerzej rozmowy z Panem nasza praca szybko traci sens. Na skutek zmęczenia i trudności tracimy energię, a nasz zapal zamiera. Ojciec Święty zapytał słuchaczy, na ile wielką Boga podczas modlitwy, a na ile być może zapomnieli, czym jest uwielbienie. Na koniec napominał wszystkich, aby nawet w najmniejszym stopniu nie tolerowali w Kościele zjawiska nadużyć seksualnych. Po zakończeniu przemowy papieża Franciszka każdy uczestnik spotkania miał możliwość indywidualnego pozdrowienia papieża.

To podniosłe spotkanie dodało konfratrom siły do dalszego opracowywania dokumentu końcowego. Konwent zakończył się 15 lipca.
Za: www.misjonarze.pl

O. FEDERICO LOMBARDI SJ KOŃCZY 80 LAT

Ojciec Federico Lombardi SJ, były dyrektor Radia Watykańskiego, Watykańskiego Ośrodka Telewizyjnego oraz Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, obchodzi w tym miesiącu 50. rocznicę kapłaństwa i kończy 80. rok życia. Z tej okazji Filippo Rizzi z włoskiego dziennika „Avvenire” przeprowadził z nim wywiad, który w języku polskim można przeczytać na stronie internetowej Katolickiej Agencji Informacyjnej.

Ojciec Lombardi posługiwał trzem papieżom: Janowi Pawłowi II, Benedyktowi XVI i Franciszkowi. Obecnie jest przewodniczącym watykańskiej Fundacji Josepha Ratzingera-Benedykta XVI. W

2017 roku otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W latach wcześniejszych tytułem doktora honoris causa uhonorował go Uniwersytet w Toronto (Kanada), Papieski Uniwersytet w Salamance (Hiszpania) i Papieski Uniwersytet Salezjański w Rzymie.



Federico Lombardi SJ urodził się 29 sierpnia 1942 r. w Saluzzo na północy Włoch. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1960 roku. Z wykształcenia jest matematykiem, filozofem i teologiem. Świecenia prezbiteratu przyjął w 1972 r., po czym rozpoczął pracę w redakcji jezuickiego dwutygodnika „La Civiltà Cattolica”. W latach 1984-1990 był przełożonym prowincji włoskiej Towarzystwa Jezusowego. Od 1991 roku pracował najpierw jako dyrektor programy Radia Watykańskiego, później jako dyrektor generalny watykańskiej rozgłośni i dyrektor Watykańskiego Ośrodka Telewizyjnego. W lipcu 2006 roku został powołany przez papieża Benedykta XVI na dyrektora Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej. Pracę w mediach zakończył w 2016 roku.

Za: www.jezuici.pl

W NIGERII UPROWADZONO SIOSTRY ZAKONNE

W Nigerii wprowadzono cztery siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Zbawiciela. Do zdarzenia doszło w niedzielę i jak dotąd nie ma żadnych informacji o ich losie. Zostały wprowadzone przez uzbrojonych napastników, kiedy były w drodze na Mszę między Okigwe a Umulolo, w stanie Imo.

Informacja potwierdzona przez policję pochodzi z oświadczenia podpisanego przez sekretarkę generalną Zgromadzenia Sióstr Jezusa Zbawiciela, do którego należą ofiary, s. Zitę Ihedoro. Porwane siostry to Johannes Nwodo, Christabel Echemazu, Liberata Mbamalu i Benita Agu.

Policja deklaruje, że jest na tropie napastników, którzy na razie nie wysunęli żadnych roszczeń finansowych żądając okupu. W ostatnich miesiącach w Nigerii nastąpił gwałtowny wzrost porwań – w tym najludniejszym kraju Afryki pojawiły się doniesienia o licznych uprowadzeniach, często dla okupu, przez bandytów i uzbrojonych napastników. Celem porwań byli również księża i przywódcy religijni różnych wyznań. Tylko w zeszłym tygodniu na drodze między Okigwe a Umunneochi porwano katolickiego księdza i seminarzystę. Dwa dni później zostali zwolnieni. Zgromadzenie Sióstr Jezusa Zbawiciela zostało założone w 1985 roku w diecezji Port Harcourt, w stanie Rivers, na południu Nigerii. Jego szczególnym charyzmatem jest opieka nad chorymi i upośledzonymi, biednymi, starszymi oraz najbardziej opuszczonymi.
Za: www.vaticannews.va

SALEZJANIN Z UKRAINY: NADZIEJĘ DAJE NAM SOLIDARNOŚĆ MIĘDZY LUDŹMI

Ze względów bezpieczeństwa Kościół katolicki na Ukrainie nie organizuje publicznych celebracji w związku z obchodzonym dziś w tym kraju Dniem Niepodległości. Prezydent Wołodymyr Zełenski ostrzegł przed prowokacjami i atakami ze strony Rosjan. Zaapelował o prze-

strzeżenie godziny policyjnej i alarmów przeciwołtucznych.

Pierwszy taki alarm mieszkańcy Bóbrki w obwodzie lwowskim usłyszeli już z samego rana, gdy zbierali się w kościele na Mszę i adorację w intencji pokoju. „Świętujemy, ale spokojniej i mnie rado-

śnie, bo to także czas żałoby. Również wśród naszych parafian są osoby, które straciły w wojnie bliskich” – wyjaśnił proboszcz miejscowej parafii, ks. Józef Nuckowski.

„Urodziłem się w 1985 r., nie pamiętam czasów sowieckich. Nie była to jeszcze niepodległa Ukraina, ale kiedy zacząłem szkołę, to wydawało się, że jesteśmy już wolni. Nie była to prawda, co dostrzegłem w 2014 r., kiedy będący przy władzy rosyjscy agenci oddali Rosji Krym i część wschodniej Ukrainy. Od tamtego czasu zaczęliśmy się zmieniać, a od pół roku widzę innych ludzi. Doświadczam niezwykle dużo otwartości, chęci pomocy i bezinteresowności.



Zaczeliliśmy sobie nawzajem pomagać, co pokazuje, że chcemy być wolni i niezależni, chcemy oczyszczenia władzy – powiedział salezjanin. – Za niepodległość płacimy cierpieniem i śmiercią, ale wiemy, że wszystko, co wartościowe, rodzi się w bólach. Kiedyś o tę niepodległość walczyli nasi przodkowie, a dziś

kolej na nas. Chcemy ją nie tylko zachować, ale także odnowić i oczyścić. Nadzieję daje nam wewnętrzna solidarność między ludźmi i to, że jako państwo nie jesteśmy sami. Doświadczaliśmy bardzo dużo pomocy, nie tylko materialnej, ale i duchowej, modlitewnej, zarówno z Polski, jak i z całego świata. Sami zapewne nie dalibyśmy rady tak długo przeciwstawiać się okupantowi. To, że nie jesteśmy sami daje nadzieję, że zwyciężymy. Prawda jest po naszej stronie. Kiedy człowiek walczy nie za kłamstwo, ale za prawdę, ma jej świadomość, widzi, że również inni ją dostrzegają, to dodaje chęci, nadziei i odwagi”.

Za: KAI

MISJONARKA Z WINNICY: LUDZIE MUSZĄ WIDZIEĆ ŻYCIE, NIE TYLKO ŚMIERĆ

Pół roku wojny przyniosło narodowi ukraińskiemu morze zła i cierpienia. Walka toczy się nie tylko na froncie, ale w dużej mierze w samych Ukrainach. „Ludzie nie są już w szoku jak na początku, ale muszą ciągle uczyć się, jak zatroszczyć się o siebie. Pomagamy im widzieć życie, a nie tylko śmierć” – powiedziała Radiu Watykańskiemu s. Nela Kuzak ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, posługująca w Winnicy.

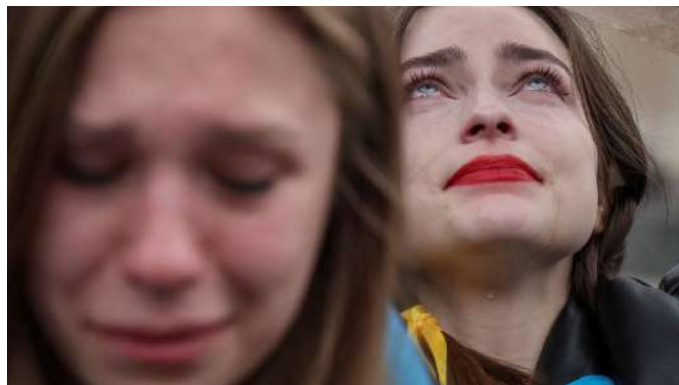
Misjonarka pracuje jako psycholog i terapeutka z cywilami i wojskowymi od 2014 roku. Już przed kilkoma laty towarzyszyła rannym w szpitalu wojskowym, pracowała także na wschodzie Ukrainy. Skutków walk doświadcza od ośmiu lat, jednak zapewniła, że napaść Rosji 24 lutego zaskoczyła wszystkich.

„Trwająca od pół roku wojna jest całkowicie inna. Do takiej wojny nie byliśmy gotowi. Nikt nie był przygotowany do tego, że będą bombardowane wszystkie miasta Ukrainy, że będą ginąć cywile i nigdy nie będzie wiadom, kiedy jakaś rakietą może przylecieć i uderzyć – stwierdziła misjonarka. – Do takiej wojny, żadni fachowcy ani wojskowi nie byli psychicznie przygotowani, to był szok“.

Siostry od początku agresji zastanawiały się, jak w tej nowej sytuacji mogą działać i pomagać. „Pierwsza potrzeba, jaka się pojawiła i na którą chciałyśmy odpowiedzieć już w pierwszych godzinach wojny, to pomóc adaptować się do nowej sytuacji, przyjmując ją i znaleźć swoje miejsce. Po drugie, jak pomóc ludziom, którzy już utracili wszystko, którzy uciekają z bombardowanych miast”.

Sama Winnica była ostrzeliwana dwa razy, dużo ludzi zginęło lub zostało rannych. Przez całą dobę można usłyszeć alarmy. Na początku siostry pracowały na dworcu kolejowym z przyjezdnymi. Podejmowały też uciekających w swoim domu. Siostry wyszły też naprzeciw potrzebom ludzi w całym województwie winnickim: stworzyły przy swojej wspólnotce „Przestrzeń

Nadziei”: grupa wolontariuszy odwiedza wioski w regionie i gromadzi dzieci z rozdzielonych rodzin, prowadząc warsztaty. „Chcemy dać im odczuć życie i radość, które utracili” – powiedziała s. Nela. Jedna z sióstr od początku wojny wywoziła rodziny z dziećmi do bezpieczniejszych miejsc za granicę.



Obecnie s. Nela działa całkowicie na polu psychologiczno-terapeutycznym. Pracuje z żołnierzami w jednostkach wojskowych. Z początku pomagała im przygotować się psychicznie do walki, zaś teraz, po kilku miesiącach pomaga tym, którzy wracają z pola bitwy. Przyjmuje także cywilów w gabinecie w Winnicy oraz odbiera połączenia na krajowej linii wsparcia psychologicznego prowadzonej przez Fundację „Warto Życ”. Po rozpoczęciu wojny poszerzona została jej działalność, ze wsparcia ludzi z chorobami onkologicznymi na pomoc tym, którzy cierpią z powodu wojny. Z czasem liczba przyjmowanych połączeń rosla, obecnie konsultanci odbierają telefony bez przerwy.

Jak stwierdziła zakonnica, dziś, po pół roku wojny, ludzie reagują na swoje położenie inaczej. Nadal jest w nich jednak napięcie pozbawiające sił. Siostra Nela stara się pomóc ludziom dostrzec, że zauważanie wyłącznie zła niszczy ich od środka. Tym, co jest kluczowe, to – jak powiedziała s. Nela – na „odnowienie łączności z samym sobą i ze źródłem życia”. Za: KAI

BONIFRATRY: WSPARCIE UKRAINY

Dziś, tj. 24.08.2022 r. do naszego konwentu w Drohobyczu dotarł, zakupiony z funduszy kurii generalnej Zakonu, 20' kontener magazynowy. Posłuży on braciom bonifratrom do przechowywania artykułów spożywczych przeznaczonych dla miejscowej ludności, która w wyniku konfliktu na Ukrainie cierpi na braki podstawowych art. żywnościowych. Zbiórki funduszy, jak i zbiórki art. żywnościowych

i środków ochrony osobistej, na prośbę brata generała, zostały uruchomione we wszystkich prowincjach europejskich Zakonu Bonifratrów tuż po wkroczeniu wojsk rosyjskich na teren naszego sąsiedzi, w lutym 2022 r.



Cały czas staramy się wspierać materialnej finansowo Ukraińców. Otaczamy Ukrainę także modlitwą o pokój!

Dziś także został przekazany wojsku z powiatowego oddziału w Drohobyczu sprzęt medyczny w postaci plecaków medycznych z wyposażeniem, apteczek medycznych i generator prądu, który z kurii prowincjalnej w Warszawie odebrał kilka dni wcześniej ks. Mirosław Lech, proboszcz parafii p.w. św. Bartłomieja Apostoła.

Za: www.bonifratry.pl

Zapowiedzi Wydarzeń

ZAPROSZENIE NA PIELGRZYMKĘ DO GOSTYNIA

W nawiązaniu do listu ks. biskupa Grzegorza Balcerka z dnia 12 sierpnia br. pragnę, jako referent ds. Męskich Instytutów Życia Konsekrowanego w Archidiecezji Poznańskiej zaprosić na kolejną, już XIV Pielgrzymkę Osób Konsekrowanych, która odbędzie się tradycyjnie w Sanktuarium Świętogórskiej Róży Duchownej w sobotę, dnia 10 września br.

W załączniku przesyłam szczegółowy program tej pielgrzymki, która niech umocni nas w wierności powołaniu i zjednoczy w modlitwie o pokój w naszej Ojczyźnie i na całym świecie. Uroczystej Eucharystii przewodniczył będzie Biskup Kaliski Damian Bryl.

Bardzo serdecznie zapraszam i zachęcam wszystkich Współbraci do licznego udziału. Z braterskim pozdrowieniem
Ks. Zbigniew Starczewski Cor Referent ds. Męskich Instytutów Życia Konsekrowanego w Archidiecezji Poznańskiej



PROGRAM:

Bazylika Matki Bożej Świętogórskiej

9.30 - Słowo powitanie - Ks. Bp Grzegorz Balcerk; Referentka s. Magdalena Wielgus MChR
9.40 - Celebracja Godzinek ku czci Matki Bożej

10.00 - Konferencja ascetyczna: Posłani w Duchu Chrystusa żyjącego w Kościele - O. Ernest Siekierka OFM
10:45–11:45 Wystawienie Najśw. Sakramentu i okazja do spowiedzi św.
11.50 – Słowo ks. Marka Dudka COr – superiora Świętogórskiej Kongregacji Filipinów
12:00 – Msza Święta pod przewodnictwem ks. bp. Damiana Bryla biskupa kaliskiego
Procesja do grobu siostr zakonnych, które były internowane w czasach PRL-u
Modlitwa Anioł Pański
przerwa obiadowa – ogrody klasztorne
14:30 – Koronka do Bożego Miłosierdzia
15:45 – Nieszpory - przewodniczy o. dr Łukasz Krauze OMI
– Zakończenie Pielgrzymki i słowo podsumowania.

Odeszli do Pana

ŚP. O. DOMINIK JAŁOCHA OP (1955 – 2022)

Ojciec Dominik Jałocha syn Władysława i Anieli, urodzony 27 marca 1955 r. w Podstolicach. Do dominikanów wstąpił jako brat współpracownik, w zakonie uzupełnił braki w wykształceniu.

Pierwszą profesję zakonną złożył w 1975 roku. Wkrótce po święceniach w 1986 roku udał się do Irlandii, z zamiarem udania się na misję do Japonii. W 1988 roku wrócił do Polski. Pracował w klasztorach w Prudniku i Korbielowie. Wyjechał do Australii 13 marca 1992 roku, by pracować wśród Polaków w zachodnich dzielnicach Melbourne.

Był człowiekiem bardzo pogodnym, z wielkim poczuciem humoru. Przy tym jednocześnie skromnym i w najlepszym tego słowa znaczeniu prostym

Dominik mieszkał w domu w Sunshine na obrzeżach Melbourne. Jest tam kaplica, w której pełnił posługę dla Polaków, odprawiał msze święte w wybrane dni tygodnia, prowadził nabożeństwa. W

niedziele jeździł do trzech kościołów parafialnych, prowadząc duszpasterstwo wśród Polonii.

Oczkiem w głowie o. Dominika była Sobotnia Szkoła Polska w Albion. Powstała dzięki niemu w 1993 roku, a następnie była przez niego wspierana.



Kolejnym ważnym dla niego miejscem było sanktuarium Matki Bożej z Ta Pinu w Bacchus Marsh, miasteczku oddalonym 50 kilometrów na zachód od Melbourne. Obok kościoła, na wzgórzu jest

Kalwaria – stacje drogi krzyżowej oraz ponad 20 kaplic Maryjnych, wśród których jest także i polska kaplica z obrazami Matki Bożej Częstochowskiej i Miłosierdzia Bożego. Inicjatorem jej wzniesienia był o. Dominik, zainspirowany do tego przez o. Romana Schulza OP z Białorusi.

Jak wspomina Jarosław Krawiec OP: „Ojciec Dominik Jałocha był człowiekiem bardzo pogodnym, z wielkim poczuciem humoru. Przy tym jednocześnie skromnym i w najlepszym tego słowa znaczeniu prostym”.

O. Dominik Jałocha OP zmarł 23 sierpnia wieczorem w szpitalu w Australii otoczony gronem przyjaciół i braci. Bywał w Polsce rzadko, a Australia stała się dla niego drugim domem. *Niech odpoczywa w pokoju*

Za: www.info.dominikanie.pl